NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA: RADA NACZELNA P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr. 56 (1199) — Rok 54 | WARSZAWA, PIĄTEK 27 LUTEGO 1948 R. (A) | Cena numeru 3 złote

Rumuńska delegacja rządowa przybywa dziś do Warszawy

Do Warszawy przybywa w dniu dzisiejszym rumuńska delegacja rządowa z premierem dr Petru Grozą na czele.

W skład delegacji wchodzą: minister spraw zagranicznych Anna Pauker, minister spraw wewnętrznych Teohari Georgescu, minister informacji Ootav Livezeanu, minister sztuki Ion Pas.

Delegacji towarzyszą: sekretarz generalny rumuńskiego MSZ minister pełnomocny Aleksander Voitinovici, dyrektor departamentu politycznego w MSZ, min. pełnomocny Ed.ard Mezincesco ,ponadto wyżsi urzędnicy rumuńskiego Prezydium Rady Ministrów, Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Handlu Zagranicznego i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Wraz z delegacją przybywa również ambasador RP w Bukareszcie dr Piotr Szymański.

Podczas pobytu rumuńskiej delegacji rządowej w Warszawie podpisana zostanie umowa o współpracy kulturalnej między Rzeczpospolitą Polską a Ludową Republiką Rumunii.

50 tysięcy Polaków wróci w roku bieżącym z Francji

W dniu 23 bm. została podpisana w Paryżu umowa polsko - francuska, dotycząca reemigracji mieszkających we Francji Polaków. Chodzi tu o tych obywateli polskich ,którzy znaleźli się we Francji nie w wyniku działań wojennych, ale jeszcze przed rokiem 1939 wywędrowali z Polski w poszukiwaniu pracy.

W bieżącym roku objętych zostanie reemigracją około 16 tys. rodzin polskich z Francji. Na liczbę tę składa się 5.000 rodzin górników, 5.000 rodzin rolników, 3.000 rodzin robotników przemysłowych (w czym 700 hutników) oraz 3.000 rodzin Polaków, należących do innych zawodów. Ogółem przewiduje się, że w ramach tej planowej reemigracji, powróci w 1948 r. do kraju około 50 tys. Polaków z Francji.

Władze polskie są w pełni przygotowane do przeprowadzenia tej masowej akcji ,która rozpocznie się w połowie kwietnia. Szczególnie odpowiedzialne zadanie stoi przed transportem, który spoczywa na barkach strony polskiej. Umowa zastrzega dla reemigrantów polskich możliwości zabrania mienia ruchomego i inwentarza żywego.

Władze polskie powzięły wszelkie kroki, celem zapewnienia powracającym Polakom największej wygody w podróży. Dla powracających górników zostały już przygotowane mieszkania, przeważnie w Zagłębiu Wałbrzyskim. Również i na robotników przemysłowych czekają już mieszkania bądź to na Ziemiach Odzyskanych bądź też przy fabrykach w rejonie Tarnowa i Chrzanowa Część rolników powróci w swe rodzinne strony, część zaś osiedli się na Ziemiach Odzyskanych.

Polska nie uzna jednostronnych postanowień w kwestii niemieckiej

Akcja w sprawie powrotu Polaków z Niemiec i Francji

Grupa posłów ZPPS



W kuluarach Sejmu (od lewej): tow. tow. Siemek, Pietrusiński, wojewoda Piaskowski, Górny i Włodek (Foto SAP)

Odpowiedź tow. min. Modzelewskiego na interpelację Sejmu

Na wczorajszym posiedzeniu Minister Spraw Zagranicznych, tow. Modzelewski, odpowiadając na interpelację posłów, zapowiedział, że Polska nie uzna jednostronnych decyzji w sprawie Niemiec i poinformował przytym Izbę o krokach Rządu Polskiego, zmierzających do przyśpieszenia repatriacji Polaków z Westfalii i Francji, a także o krokach, powziętych przez Rząd Polski celem zabezpieczenia interesów Polonii francuskiej.

Tow. Wicemarszałek Szwalbe, przemawiający w debacie nad sprawą Niemiec, oświadczył, że PPS uczyni wszystko, ażeby przyczynić się do powszechnego zrozumienia wytycznych naszej polityki międzynarodowej w kraju i za granicą. Nie możemy się zgodzić — powiedział tow. Szwalbe — ażeby powrót Polaków z Westfalii uwarunkowany był ich pożytecznością dla przemysłu niemieckiego.

Debata „niemiecka" toczyła się przy szczelnie wypełnionych ławach rządowych, a także wiceministrów, przy dużym zainteresowaniu Izby, w obecności członków korpusu dyplomatycznego z jego dziekanem, ambasadorem Lebiediewem na czele, przy komplecie prasy krajowej i zagranicznej, a nawet nadkomplecie publiczności na galerii. W wyniku debaty uchwalono rezolucje w których Sejm wzywa Rząd do kontynuowania polityki obrony pokojowych interesów Polski w oparciu o współpracę z krajami pragnącymi trwałego pokoju, z ZSRR na czele.

Sejm uchwalił również wczoraj ustawę o Służbie Polsce. Na podkreślenie zasługuje fakt jednomyślności uchwały w tej sprawie. Przemawiający w imieniu ZPPS, tow. poseł L. Motyka, powiedział: „Służba Polsce" przy współudziale istniejących organizacji młodzieżowych przyczyni się do szybszej odbudowy kraju".

Trzecim ważnym punktem wczorajszego porządku obrad było wniesienie przez Rząd projektu ustawy o narodowym planie gospodarczym na rok 1948. W związku z powyższym zabrał głos wiceprezes CUP, tow. K. Sokołowski, stwierdzając realność naszego planowania na podstawie wyników urzeczywistnienia planów na rok 1947.

Uchwalenie szeregu ustaw o mniejszym znaczeniu i zatwierdzenie dużej ilości dekretów rządowych wypełniło resztę wczorajszego bardzo pracowitego i ciekawego dnia sejmowego. Plenum sejmowe zbierze się ponownie 9 marca.

Kryzys czechosłowacki zakończony utworzeniem rządu koalicyjnego

Ukonstytuowanie nowych władz Frontu Narodowego

Kryzys rządu czechosłowackiego został zakończony utworzeniem nowego rządu, w skład którego weszły wszystkie partie Frontu Narodowego. Jednocześnie ukonstytuował się Centralny Komitet Wykonawczy Frontu. W skład rządu wszedł m. in. przewodniczący partii socjal - demokratycznej Lauszman i Fierlinger, b. przewodniczący tej partii, a obecny przywódca jej lewego skrzydła.

PRAGA (PAP). — W środę w godzinach popołudniowych premier Klement Gottwald przedstawił prezydentowi Republiki Beneszowi listę zrekonstruowanego gabinetu. Prezydent listę tę zaakceptował. Skład rządu jest następujący:

Premier — Klement Gottwald (czes. kom.), wicepremierzy — Viliam Siroky (słow. kom.), Bohumil Lauszman (przewodn. partii soc.-dem.), Antonin Zapotocky (prezes komisji centralnej zw. zawodowych), min. spraw zagr.—Jan Masaryk (bezpart.), podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagr. — dr V. Clementis (słow. partia kom.), min. obrony narodowej — gen. Svoboda (bezpart.), podsekretarz stanu w ministerstwie obrony narodowej — Sevcik (słow. dem.), min. przemysłu i handlu — Zdenek Fierlinger (socjal - dem.), min. aprowizacji — inż. L. Jankovcova (soc.-dem.), min. rolnictwa — J. Duris (słow. kom.), min. spraw wewn. — V. Nosek (czes. kom.), min. informacji—V. Kopecky (czes. kom.), min. skarbu — dr J. Dolansky (czes. kom.), min. komunikacji — A. Petr (lud.), min. poczt — dr Neuman (nar. soc.), min. handlu zagr. — dr Gregor (czes. kom.), min. sprawiedliwości — dr A. Cepicka (czes. kom.), min. zdrowia — ks. Plojhar (lud.), min. handlu wewn. — F. Krajcir (czes. kom.), min. techniki — prof. dr Slechta (nar. soc.), min. unifikacji ustawodawstwa — dr Srobar (słow. partia wolności), min. oświaty — dr Z. Nejedly (czes. kom.), min. opieki społecznej—Evzen Erban (soc. dem.).

Skład partyjny

PRAGA (PAP). Liczba członków poprzedniego gabinetu czechosłowackiego wynosiła 26. Obecny gabinet zmniejszony został o 2 stanowiska wicepremierów i liczy 24 członków. W skład jego wchodzi 9 przedstawicieli czeskiej partii komunistycznej (wicepremier Antonin Zapotocky, prezes komisji centralnej zw. zawodowych, jest również komunistą czeskim), 3 słowaccy komuniści, 4 socjal-demokraci, 2 przedstawicieli czeskiej partii ludowej, 2 narodowych socjalistów, jeden przedstawiciel słowackiego stronnictwa demokratycznego, jeden przedstawiciel słowackiej partii wolności oraz 2 ministrowie bezpartyjni.

Władze Frontu Narodowego

PRAGA (PAP). Dzisiaj wieczorem na uroczystym posiedzeniu ukonstytuowany został Centralny Komitet Wykonawczy nowego Frontu Narodowego Czechosłowacji. Przewodniczącym Komitetu został wicepremier Zapotocky, wiceprzewodniczącymi — sekretarz gen. partii komunistycznej Slansky, min. przemysłu Fierlinger (soc.-dem.), min. poczty dr Neuman (nar.-soc.) i min. zdrowia Plojhar (ludowiec). W skład Komitetu Centralnego weszło ponadto 50 członków, reprezentujących wszystkie demokratyczne warstwy społeczeństwa czechosłowackiego. Sekretarzem gen. Komitetu został min. sprawiedliwości dr Cepicka.

Apel grupy Fierlingera

PRAGA (PAP). 23 przywódców socjalistycznych z b. wicepremierem Fierlingerem na czele wystosowało apel do socjalistów czechosłowackich. Apel ten podpisali m. in. minister przemysłu Jankovcova, sekretarz rady naczelnej zw. zawodowych Erban, przewodniczący komisji konstytucyjnej parlamentu dr John.

Poruszając sprawę kryzysu rządowego, autorzy apelu wskazują na to, że żaden zdolny do działania rząd nie może być utworzony bez większości socjalistycznej, wobec czego wspólna akcja komunistów i socjaldemokratów jest nieodzowna. Dowiodły tego wydarzenia dni ostatnich.

„W takiej oto ciężkiej chwili zwrócili się do nas komuniści z propozycją — czytamy w apelu — podjęcia wspólnej akcji dla uzupełnienia rządu. Uważamy, że obowiązkiem naszym jest przyjąć propozycję współpracy na zasadzie równości — bez ubocznych myśli , i w ten sposób wziąć udział w realizacji programu socjalistycznego".

Podkreślając, że część kierownictwa partii socjal-demokratycznej, znajduje się pod wpływami osób, które nie życzą sobie pełnego porozumienia, — apel wzywa wszystkich socjalistów, aby przyłączyli się do walki o przywrócenie czechosłowackiej partii socjal-demokratycznej — charakteru socjalistycznego.

Porozumienie Lauszmana z Fierlingerem

PRAGA (SAP). Kierownictwo Partii Socjal-Demokratycznej ogłosiło komunikat następującej treści:

Ostatnie wydarzenia w kraju wywołały w łonie naszej partii tarcia i różnice poglądów, które udało się zgodnie przełamać. Dzięki szczerej dotychczasowej współpracy uzgodniliśmy swoje stanowiska wobec projektu nowego rządu i stworzenia nowego, zdolnego do pracy Frontu Narodowego na jak najszerszej podstawie. Wzywamy wszystkich członków partii do jedności, wzajemnego porozumienia, zachowania spokoju oraz skupienia się wokół partii".

Deklarację podpisali: przewodniczący partii — Lauszman oraz b. wicepremier — Fierlinger.

Treść komunikatu świadczy, że jedność partii została utrzymana.

CGT domaga się nowej podwyżki płac

PARYŻ (SAP). Komisja administracyjna Francuskiej Konfederacji Pracy (CGT) potwierdziła wiadomość, że organizacje robotnicze nie wezmą już więcej udziału w pracach Rady Ekonomicznej.

Dotychczas trwające obrady komisyjne z przedstawicielami rządu i przedsiębiorców nie doprowadziły do porozumienia w sprawie cen i płac i — zdaniem kierownictwa CGT — przedłużenie obrad byłoby bezcelowe.

CGT wzywa wszystkie zw. zawodowe, aby domagały się podwyżki płac o 50 proc. w stosunku do stawek z 1 grudnia 1947 r.

Konferencja w sprawie pokoju z Austrią

LONDYN (PAP). Na kolejnym posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagr. 4 mocarstw do spraw traktatu pokojowego z Austrią omówiono propozycje radzieckie, dotyczące udziału w eksploatacji pól naftowych w Austrii. Delegat ZSRR Koktomow oświadczył, że Zw. Radziecki proponuje koncesjonowanie przezeń z produkcji naftowej w Austrii przez okres 50 lat. Delegaci francuski i amerykański wypowiedzieli się za 30 letnim okresem. ZSRR domaga się również 450 tysięcy ton ropy naftowej, co stanowi ⅔ rocznej produkcji Austrii.

Jugosławia protestuje przeciw przybyciu krążownika USA do Triestu

BELGRAD (PAP). W ministerstwie spraw zagranicznych w Belgradzie odbyła się konferencja prasowa, na której rzecznik MSZ Budniewicz udzielił odpowiedzi na szereg pytań, wysuniętych przez korespondentów zagranicznych. W sprawie noty jugosłowiańskiej wystosowanej do rządu St. Zjednoczonych z powodu przybycia do Triestu krążownika amerykańskiego „Providence", Budniewicz wyjaśnił, iż fakt ten stanowi naruszenie art. 5 statutu tymczasowego wolnego obszaru Triestu i traktatu pokojowego z Włochami, na mocy którego liczba wojsk amerykańskich w Trieście nie powinna przekraczać 5.000 ludzi. Budniewicz podkreślił że wbrew postanowieniom statutu o demilitaryzacji wolnego obszaru, dowództwo floty amerykańskiej skierowało do Triestu okręt wojenny, jak gdyby tam mieściła się amerykańska baza wojenna. Dlatego też rząd jugosłowiański skierował protest do rządu amerykańskiego, domagając się wycofania krążownika „Providence".

W. Brytania uważa za prowokację aneksję Antarktydy przez Chile

LONDYN (SAP). Oświadczenie prezydenta Chile Videli o wcieleniu do Chile części terytorium Antarktydy, będącej do tej pory w zasięgu administracyjnym brytyjskich wysp Falklandzkich, rzecznik brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych określił jako „nieprzyjazne a nawet prowokacyjne".

Zdaniem rzecznika brytyjskiego, oświadczenie prezydenta Videli zawiera samo w sobie przyznanie, że terytoria te nie należały przedtem do Chile. Rząd brytyjski w dalszym ciągu uważa, że terytoria te należą do W. Brytanii i chce przedstawić tę sprawę przed trybunałem międzynarodowym w Hadze.

PORT STANLEY — Wyspy Falklandzkie (SAP). W przemówieniu radiowym do mieszkańców Wysp Falklandzkich, gubernator Clifford, oświadczył, że pogłoski o rzekomym bogactwie uranowym tych wysp są szerzone tylko w celach spekulacyjnych

Gubernator stwierdził, że Antarktyda, ma prawie taką samą powierzchnię jak Europa i Stany Zjednoczone razem (około 60 milionów mil kwadratowych).

Coraz więcej wydobywamy węgla

W pierwszych dwu dekadach lutego br. przemysł węglowy wyprodukował 3.590.988 ton węgla wykonując 105,6 proc. planu. Najwyższe przekroczenia planu produkcji osiągnęły następujące zjednoczenia węglowe: bytomskie, dolnośląskie, chorzowskie i dąbrowskie.

Przodujące zjednoczenie bytomskie wydobyło ogółem 341.741 ton. Pod względem wydajności dziennej na 1 robotnika pierwsze miejsce zajęło zjednoczenie chorzowskie (1.368 kg), drugie — zjednoczenie katowickie (1.317 kg.). Plan załadunku, który najlepiej został wykonany przez zjednoczenie dolnośląskie (137,7 proc.) zrealizował przemysł węglowy w omawianym okresie w 107,8 proc.

Przemówienie min. Modzelewskiego

Poniżej podajemy streszczenie oświadczenia tow. min. Modzelewskiego na intepelację posłów:

Wkrótce po konferencji londyńskiej ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, przerwanej przez przedstawiciela Stanów Zjednoczonych, przy poparciu pozostałych zachodnich mocarstw, Anglosasi przystąpili do realizacji planu, polegającego na przekreśleniu uchwał poczdamskich, na wyłączeniu zachodnich Niemiec spod kompetencji Rady Ministrów i włączeniu ich do Planu Marshalla. Rezultatem realizacji tych zamiarów jest obecna konferencja trzech mocarstw w Londynie w sprawie przyszłości Niemiec.

Rząd polski nie mógł pominąć milczeniem tych zamiarów i w trosce o pokój i bezpieczeństwo Europy, powziął inicjatywę narady z przedstawicielami Czechosłowacji i Jugosławii. W wyniku obrad praskich, w dniu 17 i 18 bm., uchwalono wspólną deklarację, **którą trzy zaprzyjaźnione rządy notyfikowały czterem mocarstwom, Radzie Kontroli w Berlinie i rządom krajów, zainteresowanych sprawą Niemiec.** Przy okazji notyfikacji, nasi ambasadorowie wyrazili w stolicach czterech mocarstw nadzieję, że deklaracja praska będzie wzięta pod rozwagę. Podkreśliło to nasze stanowisko, którego skutki są niewątpliwe, choć w tej chwili trudne do sprecyzowania.

Następnie mówca streszcza sens deklaracji praskiej, wyrażającej również opinię Rządu Polskiego. Założenia tej deklaracji są następujące:

1) Rozwój sytuacji w Niemczech winien być zgodny z deklaracją jałtańską i umową poczdamską.

2) Tworzenie w Niemczech zachodnich odrębnej jednostki politycznej podważa podstawy bezpieczeństwa w Europie.

3) Nieodzownym warunkiem trwałego bezpieczeństwa jest wspólna, sprawowana przez cztery mocarstwa kontrola nad Niemcami.

Naszym zdaniem wciągnięcie Niemiec do bloku państw zachodnich, może stać się źródłem nowej agresji Niemiec. W związku z tym deklaracja domaga się **wykonania uchwał poczdamskich, dotyczących Rady Ministrów spraw zagranicznych, wykonania programu demilitaryzacji Niemiec, zaniechanego w zachodnich strefach i zaprzestania wysuwania hitlerowców na kierownicze stanowiska.** Deklaracja praska podkreśla konieczność przestrzegania słusznej zasady priorytetu odbudowy krajów zniszczonych na skutek agresji niemieckiej. Włączenie Niemiec zachodnich do planu Marshalla stwarza priorytet dla Niemiec i wstrzymuje i tak już iluzoryczny przydział reparacji ze stref zachodnich. Kolejny punkt deklaracji — to konieczność wykonywania uchwał **w przedmiocie ścigania zbrodniarzy wojennych.**

Głos przestrogi, podniesiony w Pradze, jest wynikiem poglądu, że **czas jeszcze zawrócić z fałszywej drogi, która nie prowadzi do trwałego pokoju.**

Minister Modzelewski stwierdza zgodność poglądów polskich, czechosłowackich i jugosłowiańskich. Również Zw. Radziecki oświadczył, że nie będzie akceptował postanowień konferencji trzech mocarstw w Londynie w sprawie Niemiec.

Ze swej strony — mówi minister — chcę oświadczyć, że Rząd Polski nie będzie mógł uważać za legalne postanowienia jednostronne, niezgodne z uchwałami w Jałcie i Poczdamie i tą częścią uchwał, które były powzięte w Moskwie w kwietniu ub. r.

W dalszym ciągu mówca, komunikując o rokowaniach i układach handlowych, zarówno z zachodnimi, jak i ze wschodnimi strefami Niemiec, o rokowaniach w Londynie, Paryżu i innych stolicach Zachodu, podkreśla nasz wkład do dzieła odbudowy Europy i wolę normalizacji stosunków. Trudno jednak mówić o tej samej dobrej woli ze strony tych którzy tworzą atmosferę dyskryminacji i prób uszczuplania suwerenności krajów nowej demokracji przez plany tworzenia tzw. związku zachodniego. W zakończeniu tej części przemówienia, mówca oświadcza, że nasze doświadczenia uczą nas, że ugruntowanie jednolitych Niemiec na podstawie głębokiej demokracji, da rękojmię pokoju.

Dalsza część przemówienia ministra spraw zagranicznych poświęcona jest zagadnieniu **Polonii za granicą.** Długie starania Rządu o powrót do kraju Polaków z Westfalii zakończyły się **pewnym sukcesem.** W prawdzie dyrektoriat polityczny sojuszniczej Rady Kontroli w Berlinie zawiadomił naszą misję, że **sojusznicze władze kontroli pozytywnie ustosunkowują się do powrotu Polaków z Westfalii, ale władze brytyjskie obwarowały tę zgodę warunkiem ażeby reemigrujący nie pracowali „w istotnych zawodach"**, ze względu na brak rąk do pracy. Brytyjczycy zobowiązują się wyrażenie to traktować liberalnie. Praktyka pokaże, co z tych przyrzeczeń zostanie wykonane. Obecnie w wyniku konferencji, **w 1948 roku wróci z brytyjskiej strefy w Niemczech 12.000 osób** poczynając od marca. Powracający otrzymają dobre warunki życia. Akcja o reemigrację wszystkich Polaków toczy się nadal.

Ostatnia część przemówienia ministra Modzelewskiego poświęcona

(Dokończenie na str. 5)

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr 56 Warszawa, 26 lutego 1948 r. Rok 54

Wybuch w Jerozolimie

WYBUCH w dzielnicy żydowskiej Jerozolimy, ofiarą którego padło kilkudziesięciu zabitych i kilkuset rannych, ponownie zwrócił uwagę na wydarzenia w Palestynie. Wysadzenie w powietrze kilku wielopiętrowych budynków nie było bowiem sporadycznym i przypadkowym dziełem małej grupy terrorystów, lecz dalszym ogniwem w łańcuchu krwawych wypadków, rozgrywających się w Palestynie już od kilku miesięcy.

Jak wiadomo, dnia 29 listopada 1947 roku Zgromadzenie Ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych powzięło uchwałę o podziale Palestyny. Uchwała ta, za którą głosowały zarówno Związek Radziecki, jak i Stany Zjednoczone ,była jedynym wyjściem z „sytuacji bez wyjścia", która wytworzyła się w Palestynie, była próbą wyjścia z impasu, była w oczach wielu jej zwolenników „mniejszym złem" w porównaniu z istniejącym obecnie stanem rzeczy.

Poczynając jednak od dnia powzięcia uchwały przez ONZ nie było jeszcze w Palestynie ani jednego dnia bez przelewu krwi — żydowskiej, arabskiej lub angielskiej.

Kto ponosi za to odpowiedzialność?

WYDAJE się, że w pierwszym rzędzie Wielka Brytania. W ciągu 30 lat sprawowania władzy mandatowej w Palestynie Anglicy robili wszystko, co mogli, by nie dopuścić do zgodnego współżycia Żydów i Arabów. W ciągu 30 lat wygrywali oni Żydów przeciwko Arabom, a Arabów przeciwko Żydom, dążąc do jednego celu — do utrzymania własnego panowania w strategicznie dla nich ważnym państewku na wybrzeżu Morza Śródziemnego. Gdy widoczne już było, że mandat, udzielony Wielkiej Brytanii przez Ligę Narodów, nie da się utrzymać, Anglicy samowolnie wyodrębnili z terytorium mandatowego Transjordanię, tworząc rzekomo samodzielne państwo i zdobywając w ten sposób pewną bazę wojskową na Bliskim Wschodzie.

Nawet po powzięciu uchwały o podziale Palestyny przez ONZ Anglicy nie ustają w wysiłkach, zmierzających do utrzymania tego kraju w ich posiadaniu. Po zajęciu obłudnej postawy niebrania na siebie odpowiedzialności za wykonanie podziału, Anglicy przeszli do bardziej energicznego działania. Przede wszystkim sprzeciwili się oni przyjazdowi do Palestyny 5-osobowej Komisji ONZ, która ma przeprowadzić podział. Dopiero w ostatnich dniach wyjechał do Palestyny kilkuosobowy sekretariat tej komisji.

Następnie Anglicy nie dopuścili do wykonania pierwszego (co do terminu) postanowienia ONZ. Mianowicie, dnia 1 lutego br., zgodnie z uchwałą ONZ, miał być przekazany Żydom odpowiedni port w Palestynie, przez który mieli oni skierować emigrację żydowską. Anglicy tego terminu nie dotrzymali, i — co jest charakterystyczne dla tragicznej sytuacji w Palestynie — syjoniści wcale się tak bardzo nie upominają o ten wolny port, gdyż imigracja w obecnych warunkach i tak nie byłaby możliwa.

Poza tym nie ulega wątpliwości, że Anglicy w znacznej mierze przyczynili się do uzbrojenia Arabów zarówno w samej Palestynie, jak i w ościennych państwach arabskich. Wyrachowanie Anglików jest proste: jeśli w Palestynie trwać będzie stan chaosu, nie jest wykluczone, że dzięki temu przedłuży się przebywanie wojsk brytyjskich w tym kraju.

CZYNIĄC Anglików odpowiedzialnymi w pierwszym rzędzie za wojnę domową w Palestyne, należy obiektywnie stwierdzić, że nie bez winy są także Arabowie i Żydzi. Jeśli chodzi o Arabów, to możne rody, reprezentujące dotychczas całą ludność arabską, znane są ze swego szowinizmu, który podczas wojny światowej przyjął postać czynnej współpracy z państwami „osi". Nacjonalizm arabski wyklucza jakąkolwiek możność pokojowego porozumienia z Żydami, niezbędnego dla rozwiązania całokształtu zagadnienia palestyńskiego. Jeśli zaś chodzi o Żydów, to społeczeństwo żydowskie w Palestynie toleruje działalność faszystowskich band „Irgunu", które dokonują bezmyślnych aktów terroru i ułatwiają zadanie nacjonalistom arabskim i prowokatorom angielskim.

Nacjonaliści arabscy i żydowscy szczycą się swymi aktami terroru. Tak na przykład nielegalna organizacja arabska już publicznie przyznała się do tego, że jej dziełem był ostatni wybuch w Jerozolimie, choć początkowo, ze względu na angielskie mundury zamachowców, prawdopodobna była wersja „Irgunu", że sprawcami wybuchu są Anglicy.

JAKIEŻ jest wyjście z sytuacji? Decyzję ma powziąć Rada Bezpieczeństwa ONZ, do której Agencja Żydowska już zwróciła się z prośbą o interwencję. Na terenie Rady Bezpieczeństwa pewne jest, że delegat Związku Radzieckiego konsekwentnie domagać się będzie realizacji powziętej uchwały o podziale Palestyny. Chwiejne jest natomiast stanowisko amerykańskiego Departamentu Stanu.

Stany Zjednoczone od pierwszej chwili dyskusji w sprawie Palestyny stanęły przed dylematem: głosy czy nafta? Z jednej strony politycy amerykańscy chcą pozyskać podczas zbliżających się wyborów głos 5-milionowej rzeszy Żydów amerykańskich, z drugiej jednak strony nie chcą oni zatargu z Arabami, w których zasięgu znajduje się nafta Bliskiego Wschodu.

Prestiż Organizacji Narodów Zjednoczonych i względy sprawiedliwości wymagają jednak, by uchwała o podziale Palestyny została wykonana, choćby przy pomocy międzynarodowej siły zbrojnej.

Gdy rano 5.000=2.500 a wieczorem 5.000=2 lata więzienia

Napisał Karol Małcużyński

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Paryż, w lutym.

O godzinie drugiej nad ranem w biurze oficjalnej agencji prasowej „France - Presse" dzwoni telefon. Zmęczony, ziewający sekretarz redakcji podnosi słuchawkę:

— Halloo?

— To Agence France Presse? Tu mówi René Mayer.

René Mayer — to obecny minister finansów. Ale sekretarz redakcji prasowej niczemu się nie dziwi. Tylu jest na świecie „dowcipnisiów". Już nieraz dostawał telefony od „ministrów", kiedyś dzwonił „zamachowiec" na Bevina, innym razem zameldował się sam Hitler.

— Panie! Czy Pan cierpi na bezsenność? — zapytuje z niezmąconym spokojem sekretarz. — Nie mógł Pan sobie wybrać innej pory na żarty?

— Tu mówi René Mayer — powtarza zniecierpliwiony głos. Mój sekretarz podyktuje wam zaraz komunikat. Bardzo ważny.

I w chwilę później sekretarz przyjął komunikat, obwieszczający ludności Francji, że od jutra, począwszy od godziny 8 rano, bilety 5.000-frankowe tracą swą ważność.

— Ppanie ministrze — sekretarz ociera pot z czoła — ja... ja mam trzy banknoty...

Ale z tamtej strony nikt już nie odpowiedział.

Tak się zaczęło.

Zarządzenie o wymianie banknotów przewidywało, że wszyscy ich posiadacze winni je zdeponować w bankach. Posiadacze jednego banknotu otrzymywali natychmiast równowartość w drobniejszych odcinkach. Ci którzy zdeponują dwa lub trzy banknoty, mieli być spłaceni w krótkim terminie. Ci wreszcie, którzy zdeponują większe sumy... Ba! Ci właśnie nie dostają tymczasem ani grosza, a co będzie dalej, to się zobaczy. Przyszły wkrótce dalsze zarządzenia. Zdeponowanymi banknotami można płacić zaległości podatkowe, za zdeponowane banknoty można zakupić obligacje ogłoszonej pożyczki „przeciw inflacji".

Na czarnej giełdzie

Na czarnej giełdzie zawrzało, jak w ulu. Największy ruch robiły „grube ryby". Portfel wypchany pieniędzmi, — oczywiście w „5000-kach". Jakże tu z tym iść do banku? Urząd skarbowy wsiądzie na kark, zaczną dochodzić, skąd te pieniądze, łupną karę za fałszywe zeznania.

Rozpoczął się handel banknotami. Pamiętamy przecież okupacyjne perypetie z „góralami". Pod giełdą paryską, na placu Madeleine, w zacisznych barach — z rączki do rączki... nachylone głowy... konspiracyjne szepty... szelest banknotów...

— Kupuję, kupuję, kupuję...

— Co Pan płaci?

— 4.500...

4.500... 4.000 3.500...

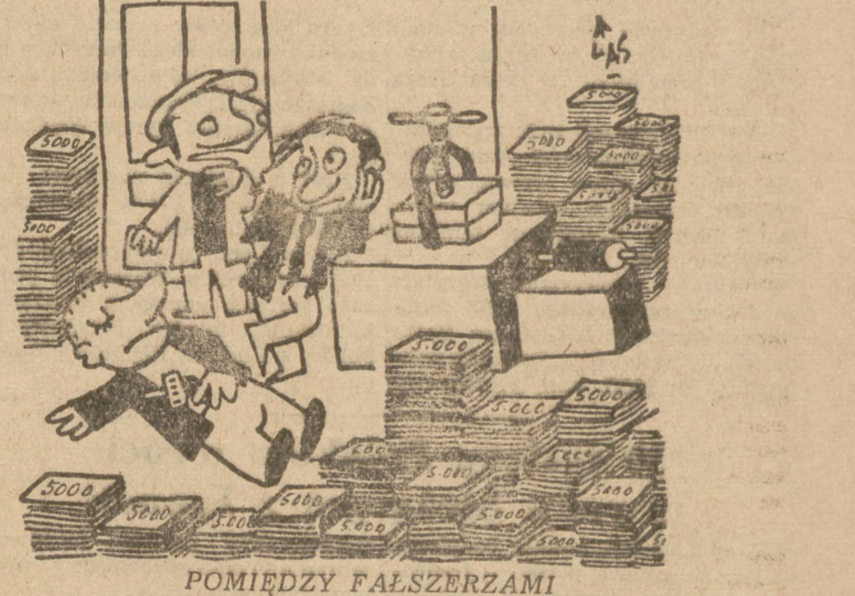
Im dłuższe ogonki przed bankami, im więcej plotek („słyszał Pan, od jutra mają wycofać tysiączki...", „podobno zabrakło drobnych odcinków..."), tym niżej spadał kurs.



— Ratunku! Złodzieje! napchali mi kieszenie pięciotysiączkami.
(„La Bataille")

Przychodzą też biedni, skołowaceni ludzie. Ten od roku składał pieniądze na kostium dla żony i ubranie dla syna, uzbierał 20.000. A tu mówią (syn dozorcy jest woźnym w banku moja pani...), że będą zwracać tylko tym, co złożą trzy odcinki. Inni nie dostaną nic. Panie łaskawy, ile Pan zapłaci?

— No, jak dla Pana, po 3.000 franków...



POMIĘDZY FAŁSZERZAMI
— Popełnił samobójstwo, gdy się dowiedział o wymianie.
(„Ambiance")

Interes idzie, jak złoto.

Sprytni bankierzy

Któż mógł przewidzieć że na parę godzin przed zakończeniem wymiany bankierzy, jak oszalali, będą szukać banknotów po 5.000 franków. Że będą rozsyłać na wszystkie strony swych agentów, by skupywali je po cenie nominalnej, po 5.100 franków, po 5.500, po 6 tysięcy wreszcie.

Cóż się stało? Oto banki i bankierzy prywatni mieli pół dnia czasu na zameldowanie Ministerstwu, ile banknotów po 5.000 znajduje się w ich posiadaniu bądź w depozycie. Znaleźli się oczywiście spryciarze, którzy pozgłaszali sumy znacznie większe, licząc, że przed upływem terminu zdążą skupić na czarnym rynku te banknoty za pół ceny i tą prostą drogą ładnie zarobią.

Tymczasem po 48 godzinach rynek banknotów po 5000 franków opustoszał. Z drobnych ciułaczy już zerżnięto skórę, a handlarze też zwąchali pismo nosem. Zbyt sprytni bankierzy dostali białej gorączki. Co się stanie, gdy nie uda im się zebrać zadeklarowanej sumy? Grzywny, cofnięcie zezwoleń, ruina!...

Brygada skarbowa policji francuskiej miała obfite żniwo. Agenci wmieszani w tłum śledzili bacznie operacje, ba! „markowali" handlarzy lub sprzedających, a gdy udawano się do pobliskiej bramy, by zakończyć transakcję (Boże, jak to się wszędzie podobnie odbywa!), zdumiony klient, zamiast pliki banknotów dostawał... kajdanki. Prawdziwa farsa! Zdarzało się i tak, że tajniak „kupujący" aresztował tajniaka „sprzedającego". Cóż chcecie? Wszyscy policjanci nie mogą się znać wzajemnie.

Pod znakiem wymiany

Od tego czasu — a minęło już dwa tygodnie — Francja żyje pod znakiem wymiany „5.000-ków". Jak, kiedy i kto zostanie spłacony? Już wymieniono pieniądze posiadaczom 3 odcinków, już zapowiedziano częściową spłatę tym, którzy zdeponowali nie więcej jak 13 biletów bankowych. Z warunkiem! — Przed tym podatkowy rachunek sumienia. Dostaniesz rozgrzeszenie, — czytaj: zapłacisz podatki, — zwrócą ci resztę.

Niemal codziennie prasa przynosi nowe wiadomości, nowe zarządzenia i jednocześnie wciąż nowe anegdotki.

Oto jeden z posłów do Parlamentu opowiada, jak już od szeregu dni otrzymuje codziennie listy od jednego ze swych wyborców. List zawiera szereg cierpkich słów na temat finansowej polityki rządowej, jest podpisany i ma jeden załącznik: banknot 5.000-frankowy. To w ten sposób wyraża swą irytację jeden z tych, którzy nie złożyli pieniędzy do depozytu i mogą nimi dzisiaj wytapetować ściany.

Inny z deputowanych demonstruje ciekawym dwa listy — oba pochodzące od tego samego nadawcy. Pierwszy z nich datowany jest na parę dni przed zarządzeniem o wymianie. Wyborca skarży się swemu posłowi.

— ...Każą mi zapłacić 25.000 franków podatków. Skądże ja to wezmę?...

Drugi list, o parę dni późniejszy:

— Ludzie! Miejcie Boga w sercu! Ta wymiana banknotów po 5.000 to skandal, jakich mało. Co ja na przykład mam zrobić ze swoimi 1.800.000 franków? Wszystko w 5-tysiączkach!

Biedne żony

Pracodawcy francuscy wciąż jeszcze nie mogą się pogodzić z ideą równouprawnienia kobiet. Dali im wprawdzie zaraz po wyzwoleniu prawo wyborcze, ale czego to się tam w tym powojennym bałaganie nie robiło! Mężatka podlega władzy mężowskiej. Tak było zawsze i tak być powinno...

Otóż złożyć pieniążki — proszę uprzejmie. Ale jeżeli chodzi o spłatę — prosimy przedstawić pana mężowe zezwolenie.

Co za czasy! Pomyślcie, drodzy czytelnicy, o tych skrzętnych gosposiach, które przemyślnymi sposobami z „koszykowego" odłożyły sobie skromną sumkę, którą by mąż niewątpliwie zaraz przełajdaczył. Co one mają począć? Ileż węzłów rodzinnych zagrożonych?

Cele rządu

Zamieszania było, jak widzicie. Cóż rząd zamierzał przez tę kombinację osiągnąć? Przede wszystkim przez wycofanie — lub choćby chwilowe zablokowanie — części obiegu pieniężnego wpłynąć na obniżkę cen. Następnie uregulować w dosyć drastyczny sposób — zaległości podatkowe. A wreszcie... Ba! Tu miał być cały „figiel".

Tym, którzy złożyli wysokie sumy, nie wypłacono tymczasem ani grosza. Rząd liczył, że zmusi w ten sposób tę grupę do wyciągnięcia z pończochy odłożonych tam „pewniejszych pieniędzy": złota, dolarów i t. d. Jeszcze w styczniu weszło w życie zarządzenie o wolnej sprzedaży złota i walut. Skoro teraz wpłynie na rynek fala „pończochowych pieniędzy" — powinny obniżyć się kursy walut.

Skomplikowane to wszystko, a najgorsze, że ani ceny żywności, ani kursy giełdowe nie chciały usłuchać uczonych ekonomistów. Żywność mianowicie idzie w górę, a giełda utrzymała się na poziomie. Że zaś naród francuski jest narodem ciułaczy i że suma 60 czy 100 tysięcy franków reprezentowała niekiedy oszczędności całego życia, — więc też po skórze dostali niekoniecznie ci, którzy powinni byli dostać.

Przeciętny zaś Francuz z otwartymi ustami patrzy, jak banknot państwowy, z podpisami, godłami i ozdobami — z dnia na dzień staje się świstkiem papieru.

A to, dla Francuza, jest już prawie taką katastrofą, jak rewolucja.

Pokój z Niemcami

Ryszard Wojna

Stara legenda, znana w różnym układzie we wszystkich prawie dzielnicach Polski, podaje, że kiedy kraj jest w niebezpieczeństwie, wstają z ziemi zastępy śpiących rycerzy i ratują go.

Trudno zaiste znaleźć lepszy symbol naszego stosunku do szeregu najważniejszych zagadnień naszego życia narodowego. U źródeł bowiem tego stosunku leży przeświadczenie, że „jakoś to będzie", gdy ojczyzna znajdzie się w trudnej sytuacji, że przyjdą ci „śpiący rycerze" i poprowadzą nas do zwycięstwa.

Taki irracjonalny stosunek do przyszłości naszych dziejów ułatwił Polakom niewątpliwie przetrwanie niejednej ciężkiej wojny, zaborów czy okupacji. W chwilach największych nawet triumfów niemieckich, gdy armie Hitlera rozciągały się od Aleksandrii w Egipcie aż po Kaukaz, Polak wierzył, że „jakoś to będzie", wierzył, że zwycięstwo musi nieuniknienie przypaść naszej stronie barykady.

Na nic jednak nie przydały nam się legendy o „śpiących rycerzach" w czasie pokoju. Przeciwnie — były szkodliwe. Dzięki nim częstokroć, miast szukać racjonalnych podstaw naszej polityki, takich podstaw, które by zapewniły nam pokój, zdawaliśmy się na opatrzność bożą i owe „jakoś to będzie". Najwymowniejszą ilustracją tego — i najtragiczniejszą w ewentualnych swych skutkach — jest nasz stosunek do problemu niemieckiego.

Przerażającą jest rzeczą, że Polacy dotąd — tj. po dziewięciu wiekach — nie wypracowali programu polityki niemieckiej, tego najważniejszego programu, którego brak kosztował nas miliony istnień. Nie mam tutaj na myśli aktualnej linii politycznej MSZ. Ta jest wykładnikiem i często wypadkową międzynarodowego układu sił.

Programem politycznym Polaków wobec Niemców była po każdej wojnie tylko ślepa nienawiść, a jeśli upłynął dłuższy okres pokoju między dwoma krajami, to problem niemiecki obojętniał i przestawaliśmy go należycie doceniać, aż do chwili, gdy znowu wybuchał pożogą na naszych granicach zachodnich. Wszelkie próby sformułowania polskiej racji stanu podejmowane były pod wpływem niedawnych klęsk, czy zwycięstw, co obciążało oczywiście wyniki tych prac bagażem emocjonalnym. Stąd też, gdy porusza się u nas obecnie problem „dobrych Niemców", zwykło się ustawiać go na tle Oświęcimia i Majdanka. I nic w tym dziwnego. Siła doznań z lat okupacji przerosła wszystko inne, cokolwiek znaliśmy poprzednio. Wobec okrucieństw niemieckich niedostrzegalną się stała maleńka garstka owych „dobrych Niemców", mimo że jeszcze w czasie wojny winniśmy byli nawiązać z nimi, współpracę i hodować tę znajomość, jako zarodek lepszych dni. Wspólnym językiem mógł być bez trudu światopogląd marksistowski.

Dziś większość społeczeństwa polskiego, przyjmując — aczkolwiek niechętnie — konieczność nawiązania stosunków z Niemcami, nie może jednak wyzwolić się z ponurych oparów dymów krematoryjnych i potworności „Vernichtungslagerów". Niemcy zaś na bazie takich wspomnień nie chcą nawiązywać stosunków. Dlatego też problemu dzisiejszych „dobrych Niemców" nie rozwiążemy przez przykładanie do nich miary wczorajszych mordów hitlerowskich.

Oburzy się ktoś, że za brak rozsądku politycznego winię tylko Polaków, i powie, że problem dobrego sąsiedztwa musi być rozwiązany przez obie strony. Prawda! Po obu też stronach granicy coraz częściej dają się słyszeć trzeźwe głosy. Nie są to, co prawda, głosy polityków. Ale może tym większą posiadają wartość. Są to głosy artystów, muzyków, pisarzy i poetów.

Gdy szuka się powodów nienawiści niemieckiej ku nam, dochodzi się do wniosku, że u źródeł tego stosunku leżą nie tylko polityczne czy terytorialne racje. W takim bowiem wypadku naród niemiecki nie byłby tak jednomyślny w stosunku do Polski, jak był dotychczas, i eksterminacja Polaków nie spotkałaby się z aprobatą prawie całego społeczeństwa. Gdyby zaciekłość niemiecka ku nam wypływała tylko z podłoża politycznego, istniałyby zapewne inne programy polityczne, które by przeciwstawiały się wiecznemu „Drang nach Osten". Takich zaś partii i takich programów w przeszłości, poza krótkim okresem „Wiosny Ludów" i stanowiskiem socjal-demokratów w początkach XX wieku w Niemczech nie znamy.

Naród Bacha, Goethego, Beethovena i geniuszów współczesnej fizyki i chemii był niewątpliwie zespolony w stosunku do Polski czymś więcej, niż programem politycznym — był zespolony aż mistyczną niekiedy wiarą w swą misję, którą ma do wykonania na wschodzie, był zespolony przemożnym uczuciem wyższości. Ludzie za granicą wschodnią byli zawsze w pojęciu niemieckim czymś o wiele niższym w swym człowieczeństwie od Niemca. Jakże charakterystyczną była różnica między zachowaniem się Niemców w okupowanej przez nich Francji a Polsce!

Wyrazem tego poczucia wyższości i w stosunku do Wschodu był „Kulturkampf", nieodłączna część psychiki niemieckiej. Dlatego oświęcimski zbrodniarz potrafił po ciężkim dniu „pracy" — po wymordowaniu tysięcy ludzi — grać o zmierzchu utwory Brahmsa, czy sonaty Beethovena. On ze swą muzyką był „wyższy" w swym mniemaniu od wszystkiego, co go w Oświęcimiu otaczało i co robił.

Wykorzenienie tego rodzaju „Kulturkampfu" i jego rycerzy, „Kulturtraegerów", równałoby się zmianie podstaw nacjonalizmu niemieckiego. I do tego musimy dążyć. Niech pierwszym zadaniem naszym stanie się pokazanie narodowi niemieckiemu pełnego skarbca naszej kultury narodowej, by zrozumieli, że pozycja nasza w historii kultury europejskiej nie jest przypadkiem, lecz jej nieodłączną i ważną częścią.

Pierwszy wyłom został dokonany niedawno przez koncert muzyki polskiej w Berlinie pod batutą Panufnika. Prasa berlińska, zamieszczając entuzjastyczne recenzje, podkreślała, że Polska jest pierwszym państwem, poza mocarstwami okupującymi, które przerwało pierścień izolacji i nawiązało współpracę kulturalną z Niemcami. Wielu z nas szczerze uradowała ta wiadomość.

Niech nikt nie posądza mnie o nadmierny idealizm. Doceniam w pełni wagę traktatów politycznych, których zadaniem jest zabezpieczenie naszej niepodległości. Wiem, że miną jeszcze dziesiątki lat, zanim przeciętny Polak i Niemiec będą mogli mówić ze sobą przyjaźnie, jak dwaj szanujący się nawzajem cudzoziemcy. A taki moment musi przecież kiedyś przyjść, bo nie ma innej możliwości. Każde inne rozwiązanie przyniesie nam w wyniku nową wojnę i nowe wydania Birkenau.

Traktaty polityczne i sojusze obronne nie rozwiążą jednak zagadnienia, jeśli ich ram nie wypełni dobra wola obu narodów. W obozie niemieckim zaś widzimy już dziś szereg jednostek — na razie tylko jednostek — które wyciągają ku nam ręce do zgody. Przyjmijmy ich rękę. Rozwiązujmy problem niemiecki nie tylko bacząc na krzywdy przeszłości, ale i pragnąc naszym dzieciom przekazać w testamencie pokój, a nie wojnę.

Zasadniczym ułatwieniem w tym dziele porozumienia jest fakt, że prawie ⅓ Niemiec jest okupowana przez naszego sojusznika — przez Związek Radziecki. Nigdy dotąd nie mieliśmy takich możliwości oddziaływania na opinię niemiecką, jak mamy obecnie. Nigdy żaden rząd niemiecki nie ustosunkowałby się tak pozytywnie do propagandy wartości polskich, jak radzieckie władze okupacyjne. Po raz pierwszy możemy Niemcom pokazać niefałszowaną przez szowinistyczny nacjonalizm kulturę polską. Korzystajmy z tej okazji, bo okupacje nie są trwałe. Tą drogą szybciej może zabliźnimy w duszy niemieckiej urazy, wytworzone naszą granicą na Odrze i Nysie. A do tego przecież musimy dążyć! Musimy zamienić zawieszenie broni na trwały pokój!

Nie darujmy Niemcom win, ale nie karzmy naszą mściwością samych siebie.

PRASA ZAGRANICZNA

NIESŁYCHANY WYBRYK KARDYNAŁA SCHUSTERA

Wielkie wzburzenie wywołał we Włoszech podany przez nas przed paru dniami list pasterski arcybiskupa Mediolanu, kardynała Schustera, który zabrania duchowieństwu udzielania rozgrzeszenia osobom, głosującym na kandydatów Frontu Ludowo-Demokratycznego. Sekretarz Włoskiej Partii Komunistycznej Longo ogłosił na łamach rzymskiej „Republica" wywiad, w którym ostro skrytykował list pasterski:

„Stanowisko kardynała sprzeczne jest z artykułem 71 ordynacji wyborczej. Artykuł ten zabrania osobom duchownym, pod karą więzienia od 6 miesięcy do 3 lat, urabiania opinii publicznej, celem popierania tego czy innego kandydata. Każdy szczery demokrata i uczciwy katolik uważać będzie ten dokument za interwencję wysokiej osobistości duchownej na korzyść polityki partii chrześcijańsko-demokratycznej."

Zapytany, w jaki sposób komuniści mają zamiar reagować na okólnik kardynała, Longo oświadczył:

„Na kalumnie, obojętnie jakiego pochodzenia, odpowiemy tylko szczerą prawdą. My, demokraci z Frontu Ludowego, jesteśmy przekonani, że głoszone przez nas hasła: pokój, wolność i praca — znajdą większe zrozumienie, niż enuncjacje naszych przeciwników, głoszących nienawiść i niezgodę, oraz dążących do wywołania nowej wojny."

Nawet organ Saragata „Umanità" protestuje przeciwko wystąpieniu kardynała i piętnuje jego dyrektywy, jako:

„niesłychaną profanację rzeczywistych uczuć religijnych ludności i nadużywanie władzy kościelnej."

Odczyty intelektualistów francuskich

Przybyły do Warszawy na obchód 100-lecia Wiosny Ludów pisarz francuski i poseł do parlamentu Roger Garaudy wygłosił wczoraj w sali konferencyjnej CUPu odczyt pt. „Grabarze i twórcy kultury".

Prelegent zaznaczył, że obok walki politycznej i walki gospodarczej, toczącej się obecnie we Francji, równolegle i łącznie z nią przebiega front boju o kulturę francuską. W boju tym decydującym momentem jest oblicze ideowe twórcy. W boju kulturalnym ścierają się ze sobą grupy tych, których prelegent określa mianem „grabarzy kultury", a których przywódcą jest Sartre oraz grupa prawdziwych twórców, budowniczych kultury.

Do obozu budowniczych należą również marksiści, jak i katolicy z grupy tygodnika „Esprit". Należą do niej najwybitniejsi poeci francuscy Aragon i Eluard i najwybitniejsza szkoła malarska ze swym mistrzem Picassem na czele.

Cechą tego obozu jest wiara w czyn, zaufanie do ludu, do klasy robotniczej.

Obóz ten nawiązuje jednocześnie do najwspanialszych tradycji myśli francuskiej, do tradycji Odrodzenia, Kartezjusza, Encyklopedystów, broni prawdziwej niepodległości myśli francuskiej.

Tego samego dnia w auli Uniwersytetu Warszawskiego prof. Emil Tercin, sekretarz generalny Narodowego Komitetu Francuskiego obchodu 100-lecia „Wiosny Ludów", wygłosił odczyt na temat „Myśl francuska 1848 roku".

Pracownicy zakładów komunalnych w wyścigu pracy

Międzykomunalne Zakłady Komunikacyjne Gdańsk — Gdynia wysłały do przedsiębiorstw komunikacyjnych na terenie całego kraju wezwanie do współzawodnictwa w pracy.

Na współzawodnictwo to składają się następujące konkurencje: najkrótszy czas wykonania rocznego planu eksploatacyjno-warsztatowego, największa średnia przekroczenia norm, stosunkowo najmniejsza ilość wypadków w dziale bezpieczeństwa pracy, stosunkowo najmniejsza ilość opuszczeń i spóźnień w pracy, największy współczynnik odbudowy lub rozbudowy przedsiębiorstwa, najmniejsze koszty administracyjne, najmniejsze spożycie energii na 1 wozo/km, najmniejsze koszty ogólne przewiezienia 1 pasażera.

W regulaminie postępowania uwzględnione będą różnice warunków pracy poszczególnych przedsiębiorstw.

Akcją kierować będzie Związek Przedsiębiorstw Komunikacyjnych w Polsce.

Odsłonięcie sztandarów partyjnych w N. B. P.

W Narodowym Banku Polskim odbyło się odsłonięcie sztandarów kół partyjnych PPS i PPR.

W uroczystości wzięli udział: Minister Skarbu tow. Dąbrowski, wicemin. Skarbu i Prezes Narodowego Banku Polskiego tow. Drożniak, wiceprezes tow. Wojnar oraz przedstawiciele władz partyjnych.

Przedstawiciele rządu i władz partyjnych w przemówieniach swych podkreślili konieczność dalszego ideologicznego zbliżenia obu kół bratnich partii i rozwinięcia akcji werbowania do kół nowych członków.

Odsłonięcia sztandaru Koła PPS dokonał tow. wiceminister Kościński, a Koła PPR tow. Daszkiewicz.

We wszystkich prawie stanach USA powstały komitety wyborcze Wallace'a

W czerwcu odbędzie się zjazd trzeciej partii amerykańskiej

Wzrost popularności Wallace'a coraz bardziej niepokoi przywódców partii demokratycznej. Szczególnie charakterystyczne są wyniki, przeprowadzonej przez „New York Times" w szeregu stanów ostatniej ankiety, która wykazuje, że prawie wszędzie zostały utworzone komitety wyborcze, popierające organizację Wallace'a. Komitety te zebrały już wymaganą przez ustawodawstwo poszczególnych stanów ilość podpisów.

N. JORK (PAP). — Prasa amerykańska, opierając się na wynikach wyborów dodatkowych w stanie New York, w których zwyciężył kandydat partii robotniczej Isakson, stara się wysnuć z nich pewne wnioski w celu zorientowania się w szansach poszczególnych partii w wyborach na prezydenta, które odbędą się w listopadzie br.

Korespondent dziennika „New York Times" donosi, ze stanu Michigan, że jeśli Vandenberg będzie kandydatem partii republikańskiej, to Truman w tym stanie otrzyma nawet mniej głosów od Wallace'a. Korespondent tego samego dziennika komunikuje ze St. Louis że Wallace cieszy również dużą popularnością w tym stanie, zwłaszcza wśród Murzynów. Stronnicy Wallace'a, zdaniem korespondenta, mogą zdobyć 3 miejsca w Izbie Reprezentantów z okręgów, w których zamieszkuje większa liczba Murzynów. W Kalifornii pod petycją, która domaga się umieszczenia nazwiska Wallace'a na liście kandydatów tego stanu, złożyło podpisy 464 000 wyborców. Według „New York Times" zwolennicy Wallace'a w stanie Illinois śledzą ze zdumieniem i z zadowoleniem szybki wzrost popularności Trzeciej Partii. Robotnicy, pracownicy kolejowi i inne grupy ludności tworzą komitety, których zadaniem jest popieranie kandydatury Wallace'a. W stanie Michigan powstał oddział Partii Postępowej, która popierać będzie Wallace'a.

Jak donosi agencja Associated Press z St. Louis zwolennicy Wallace'a zwołali zjazd do miasta Jefferson na 11 kwietnia dla zorganizowania oddziału Partii Postępowej.

Według tej samej agencji zwolennicy Wallace'a podali do wiadomości, że już zebrano dostateczną ilość podpisów, by kandydatura Wallace'a mogła być wystawiona w stanie New Jersey w wyborach listopadowych.

Niepokój wśród demokratów

Jak donosi „Daily Mirror", zwycięstwo kandydata partii Wallace'a w wyborach dodatkowych w Bronx, przeraziło przywódców partii demokratycznej i pogłębiło nieprzyjazne uczucia względem Trumana. Niektórzy działacze partii demokratycznej doszli do wniosku, że partia demokratyczna nie może odnieść zwycięstwa w wyborach, o ile wysunie kandydaturę Trumana. Dziennik stwierdza, że nawet b. przywódca partii demokratycznej w senacie Barkley i b. przewodniczący Izby Reprezentantów Rayburn występują przeciwko Trumanowi.

Oficjalne wystawienie kandydatury Wallace'a

WASZYNGTON (PAP) — Przedwyborcze zgromadzenie (tzw. konwencja) trzeciej partii amerykańskiej Wallace'a wyznaczone zostało na połowę czerwca do Chicago.

Na konwencji tej nastąpi oficjalne zatwierdzenie przez trzecią partię kandydatury Wallace'a i senatora Taylora jako wiceprezydenta. Taylor opuścił w dniu 23 lutego partię demokratyczną i oświadczył w przemówieniu radiowym, transmitowanym na całe St. Zjednoczone, że nie on opuścił partię, ale „partia opanowana przez bankierów i wojskowych, sprzeniewierzyła się zasadom demokratycznym. Taylor podkreślił, że prezydent Truman i jego otoczenie zdradzili ideały partii z czasów Roosevelta.

Na konferencji prasowej po swym przemówieniu radiowym, senator Taylor oświadczył, że obecna polityka zagraniczna St. Zjednoczonych jest tak agresywna, że nie można dziwić się brakowi zaufania Zw. Radzieckiego do rządu amerykańskiego.

De Gasperi atakuje komunistów i grozi wojną domową

Coraz więcej faszystów w służbie ministra spraw wewnętrznych

Przywódca komunistów włoskich Togliatti, zaprotestował przeciw zerwaniu międzypartyjnego „zawieszenia broni" w okresie przedwyborczym. Protest został wywołany przez słowa de Gasperiego, grożące „wojną" „pewnemu odłamowi" narodu włoskiego.

RZYM (PAP). Sekretarz gen. włoskiej partii komunistycznej, Togliatti wystosował do przewodniczącego włoskiego Zgromadzenia Konstytucyjnego Terraciniego pismo w którym podkreśla, że podczas, gdy partia komunistyczna ściśle stosuje się do warunków „zawieszenia broni", zawartego z inicjatywy Terraciniego na okres wyborów pomiędzy przedstawicielami wszystkich partii, reprezentowanych w parlamencie — premier de Gasperi w mowie, wygłoszonej w Taranto, wystąpił z ostrym atakiem przeciwko partii komunistycznej i groził wojną domową.

W związku z tym dziennik „Unita" pisze, że oświadczenie de Gasperiego jest najostrzejszym wystąpieniem oficjalnym, na jakie kiedykolwiek pozwolił sobie szef rządu we Włoszech, pomijając deklarację Mussoliniego.

Poszukiwano pretekstów odroczenia wyborów

RZYM (SAP). Wskutek zniżki akcji na giełdzie włoskiej powstała panika wśród drobnych ciułaczy, którzy są zagrożeni utratą całego swego majątku. Zdaniem kół demokratycznych rząd de Gasperiego dąży do przyśpieszenia kryzysu w przemyśle, który pociągnie za sobą zwolnienie z pracy znacznych ilości robotników. Chodzi o wywołanie przez to niepokojów i sprowokowanie mas ludowych do odruchów, które usprawiedliwiałyby odroczenie wyborów.

RZYM (SAP). De Gasperi mianował inspektorem w ministerstwie spraw wewnętrznych faszystowskiego generała Pieścia, b. szefa kontrwywiadu Mussoliniego w ministerstwie wojny i adiutanta gen. Reatty, jednego z dowódców interwencyjnej wyprawy włoskiej w Hiszpanii. „Unita" uważa, że po tej nominacji pod rozkazami ministra spraw wewnętrznych Scelby znaleźli się niemal w komplecie kierownicy wywiadu faszystowskiego.

Jedność akcji Związków Zawodowych

RZYM (SAP). Komitet Centralny Włoskich Związków Zawodowych uchwalił absolutną większością głosów rezolucję wzywającą do wzmocnienia jedności organizacji i pogłębienia dyscypliny.

W rezolucji postanawia się, że mniejszość związkowa ma prawo odnosić przyczyny swego veta wobec postanowień większości i może nie brać udziału w akcjach, przedsiębranych na zasadzie postanowienia większości.

Niejasna postawa St. Zjednoczonych wobec planu podziału Palestyny

Możliwość zwołania nadzwyczajnej Sesji Ogólnego Zgromadzenia ONZ

Sądząc z przemówienia Austina, St. Zjednoczone wycofują się z planu podziału Palestyny. Wywołać to może oburzenie elementów syjonistycznych w Ameryce i wpłynąć na wynik przyszłych wyborów na prezydenta USA.

Na postawę delegata St. Zjednoczonych wpłynęło stanowisko Forrestala, min. obrony narodowej, który pragnie zapewnić dostawę ropy naftowej państwom europejskim, znajdującym się pod wpływami USA.

N. JORK (PAP). Oczekiwane od dawna posiedzenie Rady Bezpieczeństwa w sprawie Palestyny nie przyniosło żadnego konkretnego rozwiązania.

Z przemówienia delegata amerykańskiego, Austina, wynika, że St. Zjednoczone postanowiły dalej grać na zwłokę i nie życzą sobie stworzenia międzynarodowej armii dla przeprowadzenia podziału Palestyny.

Koła, zbliżone do ONZ przypuszczają, że dojdzie do trzymiesięcznego zawieszenia broni w Palestynie i podjęcia w tym samym czasie nowych prób mediacji oraz zwołania nadzwyczajnej sesji Generalnego Zgromadzenia w sprawie Palestyny.

Przypuszcza się również, że St. Zjednoczone zwrócą się do W. Brytanii z prośbą przedłużenia mandatu nad Palestyną. Brytyjski minister kolonii Creech-Jones oświadczył jednak, że wojska brytyjskie zostaną wycofane z Palestyny nieodwołalnie 1 sierpnia.

Oczekuje się oświadczenia delegata radzieckiego.

Poparcie decyzji podziału Palestyny na ostatnim Generalnym Zgromadzeniu przez St. Zjednoczone, było atakowane przez ministra obrony narodowej USA, Forrestala, który podkreśla konieczność zagwarantowania ze względów strategicznych krajom Europy zachodniej, znajdującym się pod wpływami USA, ropy naftowej ze Środkowego Wschodu. Forrestal wygrałby sprawę, gdyby nie zwycięstwo kandydata stronnictwa Wallace'a w wyborach uzupełniających do Izby Reprezentantów na przedmieściu N. Jorku — Bronx oraz wypowiedź przywódców republikańskich, z senatorem Taftem na czele, za skutecznym poparciem decyzji Zgromadzenia Generalnego w sprawie podziału Palestyny przez St. Zjednoczone. Taft zażądał zniesienia zakazu wywozu broni do Palestyny oraz oświadczył, że jeżeli ONZ będzie chciała wykonać plan podziału Palestyny — to żadne państwo nie ośmieli się temu przeszkodzić. Stanowisko to poparł senator Vandenberg.

Zwycięstwo Wallace'a w wyborach w Bronx świadczy o tym, że w borcy amerykańscy mają już dość niezdecydowanej polityki rządu.

WASZYNGTON (SAP). Sekretarz prasowy prezydenta Trumana opublikował następujące oświadczenie: „Problem Palestyny był i jest najważniejszym zainteresowaniem rządu St. Zjednoczonych. Stanowisko Stanów zostało określone po głębokich studiach i licznych naradach i wyrażone dokładnie przez Austina".

ZSRR nawiązuje stosunki z Burmą

MOSKWA (SAP). Przed niedawnym czasem rząd Burmy zwrócił się do Zw. Radzieckiego o nawiązanie stosunków dyplomatycznych i utworzenie konsulatów oraz wymianę ambasadorów. Rząd radziecki przyjął propozycję Burmy.

Półurzędowy burmeński „Nowy Czas" w artykule wstępnym pisze, że Burma nie zaniedbała sposobności nawiązania przyjaznych stosunków ze Zw. Radzieckim. Dziennik zauważa, że Zw. Radziecki może służyć Burmie jako wzór skutecznego planowania w skali państwowej, ponieważ nie tak dawno z kraju rolniczego stał się krajem uprzemysłowionym.

Półtora miliona oszczędzą transformatory na Prądniku

Dnia 23 bm. uruchomiono wielką podstację transformatorową na Prądniku Białym pod Krakowem. Jest to jedna z największych inwestycji energetycznych w Polsce. Wykonana na została w ramach planu 3-letniego przez Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Krakowskiego w rekordowo szybkim czasie. Nowouruchomiona podstacja ma olbrzymie znaczenie, jako jeden z najważniejszych węzłów tzw. południowego systemu energetycznego Polski. Stacja ta poza zasileniem w prąd Krakowa i okręgu krakowskiego pozwoli także na usprawnienie wymiany wielkich ilości energii elektrycznej pomiędzy Śląskiem, Rożnowem, okręgiem radomsko-kieleckim i Warszawą.

Nowouruchomiona podstacja na Prądniku doprowadza najkrótszą drogą prąd z trzech źródeł zasilania — z elektrowni wodnej w Rożnowie, z Mościc oraz ze Śląska. Skrócenie trasy przyniesie półtora miliona zł roczne oszczędności uzyskanych na skutek zmniejszonych strat w napięciu.

Przedstawiciele amerykańskiego ruchu zawodowego w Moskwie

MOSKWA (SAP). James Carey, sekretarz CIO (amerykańskie zw. zaw.) i Michael Ross, szef departamentu międzynarodowego tej organizacji, przybyli samolotem do Moskwy. Odbędą oni rozmowy z przewodniczącym radzieckich zw. zawodowych, Kuzniecowem na temat obecnych trudności w Światowej Federacji Zw. Zawodowych.

LONDYN (SAP). W wyniku narady przedstawicieli brytyjskich zw. zawodowych oraz Amerykańskiej Federacji Pracy (AFL), ustalona została na 9 marca data konferencji zw. zawodowych państw zachodnich w sprawie planu Marshalla. Zw. zawodowe Beneluxu: Belgii, Holandii, Luksemburga i Szwajcarii, zapowiedziały już swój udział.

„Szkoła Stalinowska" — artykuł marsz. Rokossowskiego

MOSKWA (PAP). — W dzienniku „Krasnaja Zwiezda" pojawił się artykuł marsz. Rokossowskiego pt. „Szkoła Stalinowska", w którym autor przytacza szereg przykładów zaczerpniętych z własnego doświadczenia bojowego, a ilustrujących metody strategiczne stosowane w ostatniej wojnie przez generalissimusa Stalina. Przypominając okoliczności bitwy pod Stalingradem Rokossowski pisze, że wbrew opinii dowódców wszystkich frontów, którzy proponowali kontrofensywę w pobliżu samego miasta, Stalin wskazał na skrzydła ataku niemieckiego. Umożliwiło to zniszczenie grupy gen. Paulusa.

Rokossowski przytacza również szczegóły dotyczące roli generalissimusa Stalina w walkach armii radzieckiej o wyzwolenie Polski, a zwłaszcza Warszawy.

Uderzenie wojsk Rokossowskiego w kierunku ujścia Wisły i Zatoki Gdańskiej nastąpiło również na osobisty rozkaz Stalina. Stanowiło ono ogniwo, pomyślanej na szeroką skalę przez Stalina operacji, która miała zdruzgotać północne skrzydło wojsk niemieckich na wschód od Odry i ułatwić centralnej grupie wojsk radzieckich uderzenie na Berlin.

Rokossowski wskazuje na jeden z najistotniejszych rysów stylu stalinowskiego kierownictwa; umiejętność dobrania wykonawców dla poszczególnych zadań z uwzględnieniem ich charakteru, zdolności i znajomości rzeczy.

Na stronie

Toreador

Toreador hiszpański
to wzór polityka.
Niewiniątko!.. Broni się
przed agresją byka.

BENEDYKT HERTZ

WIEŚCI Z KRAJU

ZASPY ŚNIEŻNE

W woj. rzeszowskim spadły nagle śniegi, powodując zadymki. Na skutek zasp śnieżnych pociąg osobowy z Katowic przybył do Rzeszowa z 8-godzinnym opóźnieniem.

AKCJA OSIEDLEŃCZA OBEJMIE 45 TYS. RODZIN

W Min. Ziem Odzyskanych odbył się zjazd naczelników wydziałów osiedleńczych, dyrektorów PUR oraz inspektorów akcji przesiedleńczej.

W wyniku obrad postanowiono, że akcja osiedleńcza ma objąć w bieżącym roku około 45 tys. rodzin rolniczych.

B. WIĘŹNIOWIE POZOSTANĄ W „PALACE"

Dzięki poparciu tow. Premiera odbyła się w Zakopanem konferencja między przedstawicielami ZBWP i właścicielami hotelu „Palace". W wyniku konferencji „Palace" pozostanie w posiadaniu Związku Byłych Więźniów Politycznych.

100 SĄDÓW OBYWATELSKICH

Ministerstwo Sprawiedliwości w porozumieniu z Min. Administracji Publicznej oraz Min. Ziem Odzyskanych uruchomiło na terenie kraju około 100 sądów obywatelskich.

Na terenie Ziem Zachodnich sądy takie mają być uruchomione w powiatach olsztyńskim, szczecińskim, gryfińskim, dzierżoniowskim, brzeskim oraz dobrodziejskim.

OCHRONA RZEK

W Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie odbyła się konferencja poświęcona sprawom ochrony rzek na terenie województw krakowskiego i śląsko - dąbrowskiego.

Wody Wisły i Odry są zanieczyszczone przez odpadki fabryczne, co w znacznym stopniu wpływa na zdrowotność i stan zarybienia. Powołany komitet zajmie się tą sprawą tak ze strony naukowo - badawczej, jak również opracuje plan działania nad zmniejszeniem zanieczyszczeń.

15 LAT ZA KRADZIEŻ

Wojskowy Sąd Rejonowy w Łodzi ogłosił wyrok w aferze zeszytowej Erazma Kuchowskiego. Sąd uznał winnym oskarżonego przywłaszczenia ponad dwóch milionów złotych i skazał go na 15 lat więzienia.

BEZPOŚREDNIE POŁĄCZENIE GDYNIA — OSLO

Z dniem 1 marca br. na linii żeglugowej Gdynia — Ameryka zostanie podjęta komunikacja między Gdynią a portem Oslo.

W SZCZECINIE PRZYBYŁO 13 TYS. MIESZKAŃCÓW

Szczecin liczy obecnie 138 tys. 546 mieszkańców. W ciągu ub. roku zaludnienie Szczecina wzrosło o 13 tys. 481 osób.

System zaopatrzenia kartkowego funkcjonuje sprawnie

W Ministerstwie Aprowizacji odbyła się pod przewodnictwem tow. wicemin. dr J. Grosickiego, konferencja naczelników Wojewódzkich Wydziałów Aprowizacji w sprawie zaopatrzenia kartkowego. Tow. wiceminister stwierdził m. in., że dzięki układowi zbożowemu ze Związkiem Radzieckim, równowaga naszego bilansu zbożowego jest zapewniona.

Z wygłoszonych referatów i sprawozdań wynika, że zaopatrzenie ludności objętej systemem kartkowym odbywa się w całym kraju na ogół sprawnie. Wszelkie trudności i niedociągnięcia są przeważnie szybko likwidowane. Normy kartkowe są realizowane w całości według planu, przy stosowaniu w razie potrzeby artykułów zastępczych, jak: konserwy zamiast mięsa lub margaryna zamiast tłuszczu.

735 tysięcy członkiń w szeregach Ligi Kobiet

W Warszawie rozpoczęła się krajowa konferencja Ligi Kobiet. Celem konferencji jest podsumowanie działalności Ligi w roku 1947 oraz wytyczenie planu pracy na rok bieżący.

Ze sprawozdania Zarządu Głównego, złożonego przez tow. Kowalską, wynika, że Liga skupia w swych szeregach 735 tys. kobiet, zorganizowanych w 4.160 kołach organizacyjnych.

W zrozumieniu konieczności konsolidacji ruchu kobiecego Komisja Centralna Związków Zawodowych oraz zarządy poszczególnych Związków Zawodowych podjęły uchwałę o potrzebie wstępowania członkiń związków zawodowych do Ligi Kobiet. Kobiecy aktyw związkowy ma zapewnione przedstawicielstwo we wszystkich instancjach organizacyjnych Ligi Kobiet, przedstawicielki zaś Ligi Kobiet wchodzą do Wydziałów Kobiecych Związków Zawodowych.

Dla uniknięcia dwutorowości w pracy na terenie wsi, Liga Kobiet nawiązała kontakt z Wydziałem Kobiecym Związku Samopomocy Chłopskiej, w wyniku czego obie organizacje działać będą na terenie wsi w ramach Kół Gospodyń przy ZSChł.

Podstawowym zagadnieniem, realizowanym przez Ligę Kobiet, jest akcja szkolenia zawodowego, zarówno kobiet niezatrudnionych ze względu na brak kwalifikacji, jak i kobiet pracujących w ośrodkach przemysłowych. Poważne są też osiągnięcia Ligi w pracy kulturalno-oświatowej, w dziedzinie opieki nad matką i dzieckiem oraz w pracy nad podniesieniem zdrowotności wśród kobiet.

Obrady trwają.

Świadkowie oskarżają Wilhelma Kopfa

Pomimo odmowy brytyjskich władz okupacyjnych wydania nam Wilhelma Kopfa, będącego obecnie premierem dolnej Saksonii, zbieranie dalszych dowodów winy przeciw temu zbrodniarzowi trwa.

W Głównej Komisji do Badania Zbrodni Niemieckich z dnia na dzień rośnie teczka z napisem „WILHELM KOPF". Zgłaszają się dalsi świadkowie, którzy charakteryzują działalność Kopfa w Polsce podczas okupacji. Jak wiadomo Kopf był kierownikiem jednego z urzędów wysiedleńczych. Wysiedlani według systemu Kopfa musieli opuszczać mieszkania w przeciągu kilkunastu minut, tracąc dobytek, przy czym znęcał się nad nieszczęśliwymi.

W strefie radzieckiej Niemiec (VI)

Z wizytą u premiera Saksonii

Drezno, w lutym

Napisał Marian Podkowiński

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

TURYNGIA przepełniona jest wysiedleńcami ze Wschodu. Sporo tu uchodźców z Dolnego Śląska, a zwłaszcza z Wrocławia. Utarło się więc wśród „autochtonów" turyngskich, gdy spotykają dawnych mieszkańców Wrocławia, ironiczne powiedzenie: „Ach Sie sind wohl aus Breslau, wo keine nazi's waren..." (Ach, to pan jest z Wrocławia, gdzie podobno nie było wcale hitlerowców). Jak bowiem wiadomo, t. zw. niemiecki wschód był dotknięty brunatną zarazą wyjątkowo silnie. Wrocław, Królewiec, Lignica i Szczecin były jedynymi miastami w rzeszy weimarskiej, które w wyborach 1932 roku dały Hitlerowi bezwzględną większość

Adwokaci z Wrocławia

WSZYSCY uchodźcy starają się obecnie wykazać, że nigdy nic wspólnego z Hitlerem nie mieli. Erich Kops, przewodniczący SED opowiadał nam na ten temat następujące wydarzenie. Do Weimaru przybyło 30 adwokatów z Wrocławia, którzy uporczywie twierdzili, że nigdy nie byli członkami partii hitlerowskiej. Traf chciał, że odkryto przypadkiem w Turyngii akta wrocławskiego Gestapo, które potajemnie zdołano wywieźć z oblężonej stolicy Dolnego Śląska. Natychmiast przystąpiono do sprawdzania pewnych nazwisk w tych dokładnych kartotekach. Natrafiono również i na ślad tych 30 adwokatów. I rzeczywiście. Okazało się, że ani jeden z nich nie był partyjnikiem. Tu dopiero następuje sensacja. Nie zostali oni — jak wynikało z notatek Gestapo — przyjęci do partii, ponieważ byli „zbytnio reakcyjni"... Jeden z nich nazwał rząd Hitlera „socjalistyczno-rewolucyjną hołotą". Nasi adwokaci — powiada Kops — należeli bowiem do owych prawicowych ugrupowań, dla których nawet rząd Hitlera był tylko „eine poebelhafte Regierung" — rządem plebejów..

Nie inaczej przedstawia się sprawa wysiedleńców w Saksonii, tylko że tutaj ze względu na znacznie większe wpływy partii robotniczych wśród przybyszów ze wschodu, panuje już nieco inna atmosfera. Przywódca FDJ (związek młodzieży niemieckiej) w Lipsku, Alfred Notnagel, opowiadał nam inną, zasłyszaną gdzieś w terenie historię. Dwóch wysiedleńców spotyka się przy pracy. — No, jak ci idzie, Hans? — Całkiem nieźle — pada odpowiedź — urządziłem się wraz z rodziną, mam piękny domek, pracę, słowem dziękować tylko Bogu... Żal mi jednak tego wszystkiego, kiedy pomyślę sobie, że kiedyś będziemy musieli to wszystko opuścić i znów powrócić na stare śmiecie..

— Tego rodzaju propaganda jest często siana wśród wysiedleńców, — powiada nam Horst Brett z kierownictwa lipskiego SED. — Z pacyfikacją rewizjonistycznych nastrojów wśród uchodźców mamy wielkie trudności.

— Warto zaznaczyć — powiada nam stary działacz wrocławskiego SPD — że ferment wśród tych emigrantów rozpowszechniają nie ludzie ze wschodu, ale właśnie powracający z brytyjskiej niewoli jeńcy wojenni. Ci są najbardziej niebezpieczni. Gdy przemawiam na zebraniach dla uchodźców muszę sięgać do argumentów najbardziej bezpośrednich.

Horst Brett objaśnia nam swą metodę na zapobieganie szowinizmowi niemieckiemu.

Tam będzie Polska

GDY cała sala wypełniona jest już wychodźcami, a publiczność się niecierpliwi, wchodzę na podium i walę im prosto z mostu: Pamiętajcie, że tu jest wasz dom i że nigdy do dawnych miejsc nie powrócicie. Tam jest już i zawsze będzie Polska. Rewizjonizmem nie zrobicie nic. Czy pamiętacie, czym się zakończyła nasza pierwsza wojna światowa? Utratą ziem na wschodzie. A druga wojna za Hitlera? Utratą ziem aż do Odry i Nysy! Nowy rewizjonizm zakończyć się może tylko klęską dla Niemiec. Tym razem jednak w ogóle już nie będzie dla nas granic, bo nas po prostu zmiotą z mapy. Widzicie więc, że rewizjonizm nie tylko nic nie daje, ale bardzo szkodzi. Dobre stosunki z Polską dadzą wam za to chleb i węgiel....

Brett powiada, że argumenty te trafiają coraz częściej do „dickkopfów" („zakutych łbów") niemieckich.

Pod wrażeniem tych rozmów udaliśmy się do premiera Saksonii Maxa Seydewitza (SED) w Dreźnie. Powiedziano nam, że jest to człowiek inteligentny i uczciwy socjalista oraz że w Saksonii i wszędzie gdzie indziej cieszy się również wielkim uznaniem.

Max Seydewitz

MAX SEYDEWITZ, szpakowaty mężczyzna w wieku około 60 lat, o niskim czole i zmęczonych oczach, przyjął nas w skromnym gabinecie. Gdy dowiedział się, że jesteśmy dziennikarzami polskimi, powiedział nam z uśmiechem:

— Jesteśmy w takim razie, jakby u siebie w domu. Sam jestem starym dziennikarzem i mam wielu przyjaciół Polaków. Pamiętam dobrze jeszcze z przedwojennych zjazdów waszego Drobnera.

Premier Seydewitz opowiedział nam niektóre szczegóły ze swej kariery politycznej.

Należał on zawsze do lewicy SPD. Przez wiele lat był redaktorem partyjnych gazet w Saksonii, chociaż sam nie jest Saksończykiem. Następnie był naczelnym redaktorem teoretycznego organu SPD, „Der Klassenkampf". Wybrany zostaje na posła do Reichstagu z okręgu Chemnitz. Po dojściu Hitlera do władzy, ucieka wraz z towarzyszami do Pragi, gdzie organizuje pomoc dla wielu emigrantów. Po aneksji Czechosłowacji udaje się do Szwajcarii, następnie zaś do Szwecji. Osiada w Sztokholmie. Zajmuje się publicystyką i pracą wydawniczą.

Gdy wojna wybucha, a rząd szwedzki stara się pozyskać sympatię Hitlera, Seydewitz dostaje się do więzienia. Szwecja dochodzi jednak w końcu do wniosku, że Hitler jest skończony i Seydewitz zostaje wówczas zwolniony z więzienia sztokholmskiego. Nawiązuje natychmiast kontakt z poselstwem radzieckim w Szwecji, i wreszcie po wielu przygodach dostaje się do Berlina. Jest już koniec 1945 roku. Seydewitz obejmuje początkowo redakcję teoretycznego organu SED, „Die Einheit". W sierpniu 1946 r. zostaje dyrektorem „Berliner Rundfunk". Po nagłej wreszcie śmierci pierwszego premiera Saksonii, Max Seydewitz zostaje jednomyślnie powołany na to tak poważne i odpowiedzialne stanowisko.

Jak zdołaliśmy się przekonać, Seydewitz jest istotnie popularny w Dreźnie. Pozyskał również zaufanie władz okupacyjnych. Saksonia uchodzi bowiem za kwitnącą prowincję w strefie wschodniej.

Granica nieodwołalna

PRZED nami, dziennikarzami polskimi, Seydewitz stawia sprawę prosto i jasno. *Granica na Odrze i Nysie jest dla niego granicą stałą i nieodwołalną.* — Na ten temat nie ma co dyskutować — powiada premier Saksonii. — Myśmy tę sprawę wyraźnie postawili zarówno w Partii, jak i poza nią. Stwierdzam, że ostatnio znacznie osłabła niechęć do Polaków. Wprawdzie jest jeszcze wśród uchodźców pewna propaganda, ale i z tym dajemy sobie tutaj radę. Dobre wrażenie zrobiło na nas podpisanie umowy handlowej między Polską i strefą radziecką. Saksończycy, którzy żyją z przemysłu, rozumieją, co znaczy pomoc surowcowa.

Gdy zwracamy uwagę premiera na fakt, że często i gazety SED z dziwnym uporem przemilczają, — widocznie z obawy na ewentualną utratę popularności wśród czytelników, — wiele pozytywnych dla Polski wypowiedzi, Max Seydewitz powiada:

— Tu w Saksonii nie słyszałem o takich rzeczach. Wydałem polecenie, aby o wszystkim pisano jawnie i otwarcie. Jasność poglądów jest zawsze popularna i my musimy pokazać naszemu narodowi, że nie Polacy do nas, a my do nich powinniśmy wyciągnąć rękę po jednania, za te wszystkie krzywdy i straty. Niemcy muszą wykazać zrozumienie dla polskich zagadnień państwowych, i na tym stanowisku ja tutaj stoję. Powiadam zawsze moim ludziom, że gdy Polacy naprawdę przekonają się o życzliwych intencjach naszego narodu, wtedy i oni będą mogli pozytywnie się do nas ustosunkować.

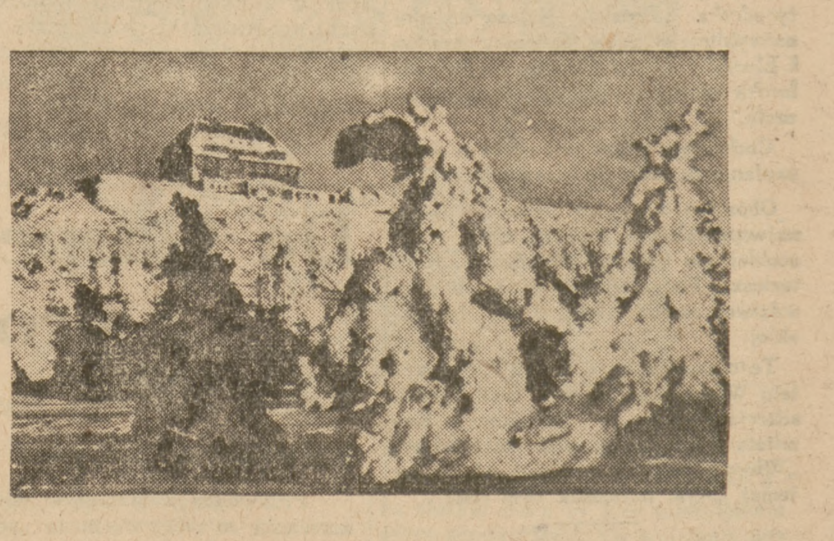
Tłumaczę Niemcom, że muszą przyzwyczaić się do faktów dokonanych, a jako premier Saksonii stwierdzam, że widzę już znaczną poprawę nastrojów. Liczę na pomoc ze strony Polaków, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej. Dziś bowiem Niemcy potrzebują Polski, a nie odwrotnie. A przede wszystkim Polacy powinni wiedzieć, że my potrzebujemy dobrych z nimi stosunków.

Były to szczere słowa starego demokraty niemieckiego.

Piekno Sudetów w śniegu



Ogólny widok Szklarskiej Poręby Górnej



Jedno ze schronisk w Karkonoszach (1365 m.)

Instrukcje dla redaktorów
Wolność prasy a la Zachód

KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA"

Sztokholm, w lutym.

Przywykliśmy już do tego, że prasa zachodnio - europejska i oczywiście ta „haerstowska" zza Oceanu wymyśla nam, ile się da, za rzekomy brak wolności słowa w Polsce. Przywykliśmy również do tego, że ta sama prasa z dumą podkreśla swoją pełną, stuprocentową „„niezależność" od nikogo i niczego. Przywykliśmy i znudziło nam się — z czasem — dowodzić, że z tą wolnością prasy zachodniej nie jest znów tak wspaniale, a z jej brakiem w Polsce — tak źle.

Ale, gdy słowem „wolność prasy" szermują ci, którzy ją zawodowo łamią — chciałoby się spytać: z kogo panowie łaskawi chcą robić wariatów, z obywateli swego państwa, czy z nas?

W Szwecji, gdzie życie toczy się na ogół nurtem spokojnym, zdawać by się mogło, że jest idealna atmosfera dla wolności prasy. Szwedzi z dumą podkreślają, że oni mają najbardziej wolną i niezależną prasę na świecie. Jako dowód pokazują, że w ultra prawicowych, wręcz reakcyjnych czasopismach, ukazują się artykuły o radykalnym zabarwieniu, że nikt nigdy nie słyszał o cenzurze.

Łatwo tu odpowiedzieć, że choć cenzury oficjalnej nie ma — to jest cenzura... bankowa i kartelowa, że trudno sobie wyobrazić, aby pisma takie, jak „Dagens Nyheter" lub „Expressen", zaatakowały np. personalnie pp. Jakuba i Markusa Wallenbergów, dyrektorów Stockholms Enskilda Bank, który przez członka swej Rady Nadzorczej, Bonniersa, stoi właśnie za tymi pismami. Trudno nam sobie również wyobrazić, i w praktyce jest to rzecz przez nikogo nigdy nie dostrzeżona, aby dzienniki „Stockholms Tidningen" lub „Aftonbladet" skrytykowały działalność trustu zapałczanego, no bo przecież pisma te są własnością p. Torstena Kreugera, brata dobrze w Polsce znanego, już nieżyjącego magnata zapałczanego — Ivara Kreugera. Nie słyszeliśmy też nigdy, aby bank Svenska Handelsbanken miał jakie trudności z zespołem redakcyjnym „Svenska Dagbladet".

A jeśli chodzi o te t. zw. radykalne artykuły, no to prawda, zdarzają się, ale są na ogół drukowane w otoczeniu „nieco" mniej radykalnych wypowiedzi — i petitem. A jeśli zaś wysforują się na bardziej poczesne miejsce, i redaktor techniczny zaszczyci je borgisem, albo nawet garmondem (większe czcionki) — no to jest w tym jakiś cel.

A o celu tym mówi nam przywódca t. zw. szwedzkiej partii ludowej (liberalni mieszczanie) prof Ohlin, jednocześnie naczelny publicysta tejże partii, za którą stoją zarówno „Dagens Nyheter", jak i „Stockholms Tidningen", „Expressen", jak i „Aftonbladet" (nie wspominając o prasie prowincjonalnej).

Otóż prof. Ohlin pod koniec ubiegłego roku (opinia szwedzka dowiedziała się o tym dopiero parę dni temu, dzięki niedyskrecji socjalistycznego „Morgen Tidningen"), uznał za słuszne poinformować naczelnych redaktorów pism swojej partii o tym, jak należy pisać. A więc nie należy podkreślać swych związków z konserwatystami (dlatego to m. in. „radykalne" artykuły, które biorą na lep część nieuświadomionych klasowo robotników), nie należy pisać o ewentualnej koalicji z socjal - demokratami, bo może z tego nic nie wyjść. Nie należy atakować rządu tylko w osobach ministra skarbu, znienawidzonego przez mieszczan za reformę podatkową, Wigforsa oraz Myrdala, znanego w Polsce dyrektora generalnej Komisji Odbudowy Europy i byłego ministra handlu Szwecji. Ten pierwszy bowiem zamierza wycofać się z życia politycznego (p. Ohlin nie ma, zdaje się najlepszych informacji lub bierze swe marzenia za rzeczywistość). Ten drugi już odszedł do Genewy. Ten trzeci ma przejść na stanowisko dyplomatyczne.

W tej sytuacji więc, w obliczu wyborów 1948 r., partia ludowa stanąć może na wyborczej... strzelnicy bez tarcz strzelniczych. Trzeba postarać się o zapasowe — w osobach min. gospodarki narodowej Stranga i min bez teki Erikssona. Specjalnie tego pierwszego. Trzeba ostro atakować — pisze w swej instrukcji prof. Ohlin, — bo to człowiek inteligentny i gotów (na złość partii ludowej odegrać dużą rolę w szwedzkim życiu politycznym. Trzeba mu to uniemożliwić.

Oto próbka wolności prasy. Cenzura wydaje się być zbędna, gdy naczelni redaktorzy otrzymują tak ścisłe wytyczne dla swej działalności. Przypuszczać należy, że oni z kolei nie szczędzą pouczeń swemu redakcyjnemu personelowi.

Warto tu jeszcze na zakończenie nadmienić, że prof. Ohlin stosuje nie tylko metodę mocno apriorycznej i prewencyjnej cenzury wobec pism, znajdujących się w zasięgu jego władzy, ale chce również zastosować częściową choćby cenzurę wobec pism socjal - demokratycznych poprzez zakaz dyskusji z tymi pismami oraz ich cytowania. Rachunek jest prosty: prasa socjal - demokratyczna jest mniej poczytna, aniżeli liberalna, pocóż więc liberalna ma udzielać jej swych łamów dla rozpowszechniania wrogich sobie idei...

ANTONI KOS

Następca płk. Lawrence'a
Anglik na czele Legionu Arabskiego

Na czele sił zbrojnych Transjordanii*), zwanych Legionem Arabskim, stoi dziś tajemniczy Glubb-Pasza, generał John Bagot Glubb, następca słynnego pułkownika Lawrence'a. Ten niski, szczupły, na pierwszy rzut oka niepozorny, Anglik odgrywa na Środkowym Wschodzie olbrzymią rolę, jest faktycznym dyktatorem Transjordanii, a „organizując" interesy brytyjskie w świecie arabskim ma wiele do powiedzenia również i w Wielkiej Brytanii.

Ostatnio Glubb - Pasza przybył do Londynu, towarzysząc transjordańskiemu premierowi Tewfiki Pasza Abu el Huda oraz min. spraw zagranicznych dr Fawzi Pasza Mulki. Od końca stycznia rb. trwają w Anglii rokowania rządu brytyjskiego z delegacją Transjordanii. Oficjalnym przedmiotem rozmów jest jakoby nowa sytuacja, która wytworzyć się może na Środkowym i Bliskim Wschodzie w związku z ewentualnym wycofaniem wojsk brytyjskich z Palestyny. Radio moskiewskie podaje jednak, że rząd angielski dał Glubb - Paszy dyrektywy w sprawie nawiązania kontaktu z innymi krajami arabskimi oraz stworzenia podstaw ściślejszej z nimi współpracy i przymierza.

Poruszany jest również problem utworzenia „bloku naftowego", rozciągającego się od Haify (Palestyna) do Basry (południowy Irak). Rokowania mają także na celu wznowienie dawnego układu między Anglią a Transjordanią, układu, w którym byłyby zachowane wszelkie pozory suwerenności Transjordanii. Pomimo tych pozorów, Transjordania jednak faktycznie jest całkowicie zależna od Wielkiej Brytanii, która utrzymuje tu swe wojska i za pośrednictwem Glubb - Paszy kieruje wewnętrzną i zagraniczną polityką państewka.

Niezwykła, awanturnicza kariera Glubb - Paszy byłaby wspaniałym tematem dla niejednego sensacyjnego pisarza. Wychowany w Anglii, syn angielskiego generała, John Glubb przed trzydziestu laty wyjechał na wschód w poszukiwaniu przygód. Dostał się do słynnych na całym Środkowym Wschodzie oddziałów pułkownika Lawrence'a, znanego w swoim czasie „asa" brytyjskiego wywiadu, najlepszego specjalisty w sprawach arabskich. Pułkownik Lawrence kierował powstaniem Arabów przeciw Turcji w czasie pierwszej wojny światowej, w latach 1916 — 18. Jeden z wodzów tego powstania, Peake Pasza, założył Legion Arabski. Glubb pełnił na początku funkcję adiutanta Peake-Paszy, w roku 1939 został dowódcą Legionu.

Glubb, podobnie jak Lawrence, zawdzięcza swe stanowisko w świecie arabskim nie tylko udziałowi w walce przeciw niewoli tureckiej, lecz również sieci intryg i knowań, którymi udało mu się omotać czynniki miejscowe. Glubb potrafił do tego stopnia zawładnąć słabym królem Transjordanii Abdullą Ibn Husseinim, że ten egzotyczny królik stał się bezwolnym narzędziem w jego rękach.

„Legion Arabski" liczy blisko 20.000 żołnierzy, doskonale wyszkolonych i wyekwipowanych, wyposażonych w nowoczesny sprzęt wojskowy. W sztabie Glubb - Paszy znajduje się kilkudziesięciu oficerów brytyjskich, chociaż, jak twierdzi jeden z tygodników brytyjskich, tylko 6 oficerów pełni stałą służbę w Legionie, reszta zaś „wypożyczona" została z armii brytyjskiej aż do czasu, gdy młodzi oficerowie arabscy, szkoleni w brytyjskich szkołach wojskowych na Środkowym Wschodzie i w Anglii, będą mogli ich zastąpić.

Według wiadomości radia moskiewskiego, poza Legionem Arabskim przebywa w Transjordanii 150.000 żołnierzy angielskich.

*) Transjordania, niewielkie państewko położone u nasady półwyspu Arabskiego, między Palestyną a Irakiem, posiada dla Wielkiej Brytanii duże znaczenie strategiczne i handlowe, jako kraj leżący na drodze lądowej i powietrznej do Indii oraz do krajów obfitujących w ropę naftową. (Irak, Iran).

Z teki recenzenta

HISTORIA MINIONEJ WOJNY

Jedna z najnowszych publikacji Wydawnictwa Zachodniego w Poznaniu, opatrzona sugestywnym tytułem „Od Westerplatte do Hiroszimy" stanowi pierwszą oryginalną polską historię minionej wojny. Autor, Witold Supiński, zakreślił świadomie swej pracy dość skromne ramy. Postanowił mianowicie dać ogólny zarys militarnych dziejów drugiej wojny światowej i nakreślić główne jej siły motoryczne, które początkowo dawały przewagę Niemcom, później zaś przeważyły szalę zwycięstwa na stronę aliantów.

Książkę rozpoczyna krótka charakterystyka przyczyn wojny, których autor dopatruje się przede wszystkim w imperializmie niemieckim wywodzącym się jeszcze z średniowiecznej idei mocarstwa światowego, oraz w dogodnej dla Niemiec sytuacji międzynarodowej, którą cechowała izolacja polityczna Związku Radzieckiego, idea pokoju za wszelką cenę we Francji, odsunięcie się Anglii od spraw kontynentalnych, a Stanów Zjednoczonych — od europejskich. Po naszkicowaniu niemieckiego planu wojennego i przedstawieniu potencjału wojennego państw walczących (ciekawe jest porównawcze zestawienie tabelaryczne przeglądu sił głównych aktorów drugiej wojny światowej), autor przechodzi kolejno poszczególne fazy wojny od kampanii wrześniowej aż po kapitulację Niemiec. Najwięcej miejsca zajmują działania na zachodzie i południu Europy wraz z kampanią afrykańską, szczuplejszych rozmiarów jest obraz zmagań Hitlera i jego satelitów ze Zw. Radzieckim, a przebieg wypadków na Dalekim Wschodzie jest podany tylko w najogólniejszych zarysach i mieści się w ramach jednego krótkiego rozdziału. Zakończenie książki analizuje przyczyny klęski Niemiec. Supiński widzi je w niedocenianiu strategicznego znaczenia morza i niedostatecznej rozbudowie floty, w zbagatelizowaniu przez Hitlera sił Związku Radzieckiego oraz w barbarzyńskich metodach walki, które w końcu obróciły przeciw niemu cały świat. Orientację w omawianych sprawach ułatwia kilka przejrzystych mapek i tablica chronologiczna. Ilustracji jest sporo, przeważnie o charakterze dokumentarnym. Na ogół nie odznaczają się one sugestywnością, pożądaną w publikacji nie przeznaczonej dla fachowców, lecz dla szerokich rzesz czytelników.

Oceniając książkę Supińskiego z punktu widzenia potrzeb czytelnika-niefachowca, należy przyznać, że autor wywiązał się z zadania nader szczęśliwie. Pracę rozplanował jasno, odsiał umiejętnie drobiazgi od spraw istotnych, dał wykład zwięzły a interesujący, uwypuklił należycie zagadnienia specjalnie nam bliskie, nie wyolbrzymiając ich jednak ponad miarę. Obok tych znacznych zalet książka ma jednak i wady. Za najjaskrawszą uważam oparcie się wyłącznie na pracach w jęz. polskim, angielskim i niemieckim (dlaczego nie uwzględnił podstawowego dzieła Szwajcara, Edgara Schumachera: Geschichte des zweiten Welt - kriges), z zupełnym pominięciem rosyjskiej literatury przedmiotu. Obraz tak ważnej dla czytelnika polskiego kampanii rosyjskiej niewątpliwie znacznie na tym ucierpiał. Przy następnych wydaniach książki należy ten brak uzupełnić.

NA GRUZACH SMĘTKA

W warszawskim wydawnictwie B. Kądziela ukazała się książka Leona Sobocińskiego o dziwacznym tytule „Na gruzach(!) Smętka". Autor, jak wynika z przedsłowia, postawił sobie za cel popularyzaję zagadnień mazurskich, ukazanie dzisiejszej rzeczywistości polskiej na Mazurach w zestawieniu z epoką niewolnych lat tej krainy oraz walkę z kompleksem Smętka, którego upostaciowanie widzi w naświetleniu stanu rzeczy przez Wańkowicza. Książka Sobocińskiego dzieli się na dwie nierównych rozmiarów części. Pierwsza, dłuższa zawiera wrażenia autora z jego przedwojennego pobytu na Mazurach i Warmii, dokąd przybył w r. 1936 na zaproszenie Seweryna Pieniężnego, by pomóc mu w redagowaniu numeru jubileuszowego „Gazety Olsztyńskiej". Czytelnik znający „Na tropach Smęka" niewiele się dowie poza tym, co już zaobserwował i podał Melchior Wańkowicz w nierównie lepszej formie literackiej. Nowe jest jedynie garść szczegółów na temat walki o polskość Warmii, zaczerpniętych z Gazety Olsztyńskiej. Część druga książki mówi o okresie kształtowania się nowej rzeczywistości na Pomorzu Mazowieckim w pierwszych dwóch latach powojennych. Autor podchodzi do zagadnienia z nastawieniem wybitnie optymistycznym, nie zamyka jednak oczu na tragedię ludności mazurskiej i trafnie na ogół naświetla błędy, jakie w stosunku do niej popełniono. Ostatnie rozdziały zajmuje „weryfikacja" Smętka. Sobociński określa go — wbrew Żeromskiemu i Wańkowiczowi — jako ducha złego wprawdzie, ale pochodzenia rodzimego, nie teutońskiego, mającego przeto prawo żyć nadal w podaniach ludowych.

Wobec niedostępności, a w dużej mierze również nieaktualności Wańkowicza, „faktomontaż" Sobocińskiego mógłby być, pomimo chaotyczności układu oraz zbyt dowolnego i szerokiego posługiwania się terminami „Mazur", mazurski", niezłym popularnym przewodnikiem po zagadnieniach warmijsko _ mazurskich. Niestety, dyskwalifikuje go w wysokim stopniu widoczne na każdym kroku niechlujstwo językowe autora, bezlitosne przekręcanie nazw miejscowych (wystarczy jako przykład Licperga zamiast Lidzbarku) i fatalna korekta (błędy w rodzaju checa i horał!). Papier bardzo lichy, ilustracji sporo ale technicznie kiepskie. Autor zbyt pochopnie przystąpił do druku, — należało całość przynajmniej nieco wygładzić.

Witold Kochański

Sejm jednogłośnie uchwalił ustawę o organizacji „Służba Polsce”

Sejm uchwalił wczoraj ustawę o „Służbie Polsce”. Było to zagadnienie, wokół którego skupiała się uwaga Izby i licznie przysłuchującej się obradom młodzieży.

Tow. poseł Morawski z Zarządu Głównego ZWM, przedstawiając sprawozdanie Komisji Prawniczej o projekcie ustawy, wygłosił obszerne przemówienie, uzasadniające wniesione przedłożenie.

— Trzeba — powiedział mówca — żeby młodzież zrozumiała, iż patriotyzm, dbałość o niepodległość i wielkość narodu, to nieustanna służba dla kraju i codzienna wydajna praca. Dzięki powiązaniu w ustawie PW i przysposobienia zawodowego, kraj otrzyma lotników cywilnych, szoferów, mechaników, traktorzystów, telegrafistów. Musimy uchronić młode pokolenie przed niemożnością rozwinięcia swoich zdolności i talentów oraz klęską bezrobocia. Do dzieła odbudowy kraju muszą być włączone wszystkie siły narodu, trzeba wyzyskać rezerwy sił młodzieży. Ustawa spełnia te wszystkie zadania, a jednocześnie produktywizuje młodzież i przyczynia się do szybszego tempa odbudowy kraju.

Tow. pos. Motyka stwierdza:
„Służba Polsce” dostarczy krajowi dobrych obywateli

W dyskusji, jako pierwszy zabrał głos przewodniczący KC. OMTUR tow. poseł Lucjan Motyka.

Projekt ustawy Służby Polsce — rozpoczął mówca — porusza niesłychanie ważny problem, ponieważ tworzy organizację młodzieżową, która obejmie blisko 3 miliony młodzieży. Z tej liczby znaczna większość nie pracuje w ogóle, a tylko ½ miliona uczy się. Organizacja obejmie zatem blisko 2 miliony młodych ludzi nieproduktywnych dotychczas dla Państwa i społeczeństwa, a zdolnych do pracy.

Widzimy, jakie osiągnięcia na tym polu mają do zanotowania takie kraje, jak Jugosławia i Bułgaria. Jednak nie tylko praca jest założeniem organizacji Służby Polsce. Młodzież objęta tą organizacją będzie również wychowywana i szkolona.

Z drugiej strony, organizacje demokratyczne młodzieży liczą w swych szeregach tylko 800 tys. młodzieży. Organizacja Służby Polsce obejmie zatem niezrzeszoną młodzież i będzie ją mogła wychować w duchu nowej Polski. Jednym z podstawowych zagadnień, stojących przed nową organizacją, jest walka z alkoholizmem i jego zgubnymi skutkami. Innym zagadnieniem jest sprawa właściwego stosunku do zagadnienia pracy fizycznej i poszanowania dla człowieka pracy.

Niektórzy próbują porównywać Służbę Polsce do organizacji przedwojennych. Nie jest to słuszne, ponieważ zasadniczą różnicą jest udział czynnika społecznego w Służbie Polsce, którego nie było w organizacjach przedwojennych.

Bardzo pozytywnym momentem jest objęcie młodzieży, uczestniczącej w nowej organizacji, istniejącym ustawodawstwem socjalnym, co gwarantuje należytą nad nią opiekę.

Imieniem ZPPS mówca wyraża przekonanie i nadzieję, że Służba Polsce dostarczy krajowi dobrych obywateli i zwiększy zrozumienie trudności okresu powojennego wśród młodzieży. Organizacja ta wzmocni również istniejące organizacje młodzieżowe, nie mając na celu zastąpienia ich. Synchronizacja pracy młodzieżowych organizacji ideowo-wychowawczych ze Służbą Polsce powinna dać jak najlepsze rezultaty.

Jesteśmy przekonani — kończy tow. Motyka — że Służba Polsce będzie godną odpowiedzią tym wszystkim, którzy sądzili, że bez pomocy dolarowej nie damy sobie rady. Aktywizacja młodzieży przyniesie szereg dodatkowych wartości, prowadzących w rezultacie do szybszej odbudowy naszego kraju i podniesienia stopy życiowej jego obywateli. ZPPS popiera w całej rozciągłości projekt ustawy.

O właściwy rozwój kultury fizycznej

Tow. poseł dr Zajączkowski (PPS), zabierając głos w debacie, omawiał zagadnienia kultury fizycznej w związku z ustawą. Mówca stwierdza różnicę między dotychczasowym PUWF i PW, a przewidzianym w projekcie ustawy Głównym Urzędem Kultury Fizycznej. Różnica polega na tym, że Urząd zajmuje się wyłącznie sprawami wychowania fizycznego i sportu, pozostawiając przysposobienie wojskowe organizacji Służba Polsce. W tej zasadniczej różnicy widzimy urzeczywistnienie tez, wysuwanych w swoim czasie przez PPS. Drugą zdobyczą jest podporządkowanie całości zagadnień WF i sportu Radzie Ministrów. Korzyści stąd płyną niewątpliwe, gdyż wychowanie fizyczne i sport nie daje się zamknąć w ramach jednego resortu ministerialnego. Zadaniem GUKF będzie opracowanie i przeprowadzanie, w porozumieniu z Ministerstwem Oświaty, programu fizycznego w szkole. Podstawę należy budować nie na sporcie, a przede wszystkim na gimnastyce.

GUKF opracowuje programy i dostarcza instruktorów dla wychowania fizycznego młodzieży Służby Polsce. Służba Polsce przysłuży się upowszechnieniu wychowania fizycznego, zwłaszcza na wsi. W mieście ważnym zagadnieniem S. P. jest poprawa moralnego stanu młodzieży i walka z alkoholizmem.

Konsekwencją ustawy będzie również reorganizacja strukturalna naszego sportu w kierunku centralizacji, bez szkody dla fachowości i z uwzględnieniem czynnika społecznego. Koniecznością jest otoczenie całej akcji opieką przez Ministerstwo Zdrowia.

W debacie poza tym zabrali głos: posłowie Ozga-Michalski (SL), Guzicki (SD), Lityński (SP), Sadłowski (bezpart.), Bieńkowski (kat.-społ.), Jagiełło (PSL) i Bieńkowski (PPR).

Przedstawiciele partii bloku demokratycznego wypowiedzieli się za przyjęciem projektu ustawy, poseł Sadłowski wniósł poprawki, zmierzające do zwolnienia młodzieży, pracującej zawodowo, od przysposobienia zawodowego i do kooptacji przedstawicieli izb rzemieślniczych do Naczelnej Rady do Spraw Młodzieży. Katolicko-społeczny poseł Bieńkowski uzależnił stosunek swego Klubu do ustawy od oświadczenia referenta na temat możności uprawiania praktyk religijnych przez młodzież „Służby Polsce”. Analogicznie nazywający się poseł z PPR, tow. W. Bieńkowski, uspokoił swego imiennika, oświadczając, że podobnie, jak nigdzie w Polsce Ludowej, nie ma skrępowania religii, tak samo nie będzie jej w Służbie Polsce. Referent Morawski sprzeciwił się poprawkom posła Sadłowskiego.

Głosowanie w drugim czytaniu odbyło się częściami, odnośnie poszczególnych punktów projektu ustawy. Olbrzymia większość Izby głosowała za wszystkimi częściami ustawy. W trzecim czytaniu projekt ustawy przeszedł jednogłośnie. Izba powitała wynik głosowania oklaskami.

Poza tym Izba przyjęła na przedpołudniowym posiedzeniu szereg dekretów rządowych bez dyskusji, m. in. dekret w sprawie volksdeutschów i dekret o wykonywaniu zawodów: lekarskiego, dentystycznego i aptekarskiego. O godzinie 14 Marszałek zarządził przerwę do godz. 16.

Wspaniała karta Polonii Francuskiej

(Dokończenie mowy min. Modzelewskiego ze str. 1)

jest sprawie **Polonii francuskiej.** W związku z nieprzyjazną nam kampanią prasową, aresztami działaczy polonijnych i wizytami policji w lokalach Polonii i napadem na lokal szkoły polskiej w Paryżu. Wskutek protestu ambasady polskiej, rząd francuski oświadczył, iż nie zamierza stosować dyskryminacji w stosunku do organizacji polskich we Francji. Siedmiu pozostających jeszcze w areszcie Polaków otrzymało ze strony ambasady opiekę prawną.

Prowokatorzy pragnęli popsuć stosunki polsko-francuskie w przeddzień wyjazdu delegacji naszej handlowej do Paryża. Władze francuskie sugerują, iż napad na szkołę był dziełem andersowców.

Mówca omawia wspaniałą kartę Polonii francuskiej, zarówno w odbudowie Francji po pierwszej wojnie światowej, jak i w walce z hitleryzmem i stwierdza, że **uchodźctwo polskie dobrze zasłużyło się wobec narodu francuskiego i powinno być odpowiednio traktowane.** Rząd Polski pragnie powrotu Polaków z Francji. W ramach nowej umowy repatriacyjnej winno wrócić **w roku bież. z Francji do Polski około 50.000 osób.**

Przy okazji mówca informuje Sejm że MSZ ma już dane o sytuacji Polonii we wszystkich krajach. Wytyczne w stosunku do Polaków za granicą są jasne. Powrót tych, którzy tego pragną i ścisła łączność z pozostającymi za granicą, którzy jednak utrzymują więzy z Macierzą.

W zakończeniu minister Modzelewski mówi o pozytywnych przejawach naszych stosunków międzynarodowych w ostatnim okresie: **zawarcie długoterminowych umów z naszym wielkim sojusznikiem ZSRR jest przykładem współpracy politycznej i gospodarczej, opartej na poszanowaniu suwerenności, podobnie jak współpraca z Czechosłowacją i Jugosławią.** Zawarliśmy również umowę kulturalną z Węgrami, a w najbliższych dniach podpiszemy tego typu konwencję z Rumunią. Ta polityka daje rękojmię wzmocnienia pewności jutra.

Wśród oklasków całej Izby, mówca kończy: **Jestem pewien, że Wysoki Sejm całym swoim autorytetem poprze wysiłki Rządu, zmierzające do ugruntowania bezpieczeństwa Polski i utrwalenia pokoju w Europie.**

Sejm wzywa Rząd do dalszej obrony pokojowych interesów Rzeczypospolitej

Narodowy Plan Gospodarczy na porządku obrad parlamentu

Przebieg popołudniowego posiedzenia Sejmu w dniu wczorajszym był następujący:

Tow. Sokołowski, wiceprezes CUP, zabrał głos dla omówienia wniesionego dodatkowo na porządek dzienny rządowego projektu ustawy o *Narodowym Planie Gospodarczym na roku 1948.* Tow. Sokołowski powiedział m. in.:

— Dobre wykonanie Planu na rok 1947 zawdzięczamy wysiłkowi całego narodu, a w szczególności klasie robotniczej. Produkcja przemysłowa sektora państwowego w roku ubiegłym osiągnęła 103%, przewozy osób na PKP — 140%, przewozy towarów — 107%, zatrudnienie w przemyśle państwowym — 100% zaplanowanego. Niższe natomiast cyfry wykazuje rolnictwo (80% wobec 63% w Czechosłowacji), wskutek złych warunków klimatycznych. Plan Inwestycyjny pod względem rzeczowym został wykonany w 100%. Te osiągnięcia stanowią wytyczne dla zadań na rok bieżący, które zawarte są w przedłożonej ustawie. Ustawa ta jest kolejnym etapem na drodze do realizacji Planu 3-letniego. Zadania są realne, przewidują one wzrost produkcji przemysłowej sektora państwowego o 23%, produkcji roślinnej o 25%, zwierzęcej o 10%, a także zwiększenie przewozów na PKP. Rząd będzie dążył — kończy tow. Sokołowski — do rozwinięcia społecznej gospodarki, do wzrostu inwestycji i poprawy stopy życiowej mas pracujących.

Projekt ustawy został odesłany do Komisji Planu Gospodarczego.

Uchwały w sprawie Niemiec

Następnie zabrał głos *tow. minister Modzelewski*, którego przemówienie podajemy oddzielnie, podobnie jak i wypowiedź *tow. Szwalbego* w rozpoczętej debacie nad tym przemówieniem.

Mówcy wszystkich klubów poselskich, a więc *posłowie: Juszkiewicz (SL), Tilgner (SP), Nowacki (SD), Bocheński (Kat.-Społ.), tow. Kliszko (PPR) i Kiernik (PSL)* poparli wytyczne międzynarodowej polityki rządowej. Na uwagę zasługuje ostre przemówienie skierowane przeciw polityce Anglosasów, wygłoszone przez przewodniczącego Rady Naczelnej PSL, posła Kiernika. Przemówienie to odzwierciedlało przemiany, jakie dokonały się w tym stronnictwie, a w pewnym fragmencie stanowiło mocną rozprawę z Mikołajczykiem, „który tyle czasu traci na brednie, puszczane w radio amerykańskim i prasie amerykańskiej, a nie pouczył swych przyjaciół amerykańskich o tym, jak istotnie naród polski zapatruje się na sprawę swego ustroju politycznego i gospodarczego”.

Tow. poseł Kliszko zwrócił uwagę na powrót do Polski w ciągu trzech lat około 4 milionów Polaków, w myśl zasady, że dla każdego Polaka, który miłuje swój kraj, jest miejsce w Polsce.

W rezultacie debaty, Sejm jednogłośnie, przy długotrwałych oklaskach, przyjął rezolucję, w której:

1) przyjmuje do wiadomości odpowiedź ministra Spraw Zagranicznych na interpelację, w szczególności wyjaśnienia w związku z konferencją praską;

2) wzywa Rząd do dalszej stanowczej obrony i zabezpieczenia pokojowych interesów Rzeczypospolitej i współdziałania z wszystkimi pokojowymi narodami;

3) wyraża jednomyślne przekonanie całego narodu polskiego o konieczności solidarnego działania z rządami państw sojuszniczych, przede wszystkim z ZSRR, w sprawie uregulowania problemu niemieckiego zgodnie z uchwałami jałtańskimi i poczdamskimi.

Plenum sejmowe 9 marca

W końcowej części posiedzenia Sejm bez dyskusji przyjął następujące ustawy: o moratorium lokalowym dla spółdzielni, o udzielaniu poręki państwowej, o zmianie dekretu o podatku obrotowym oraz o dodatkowych kredytach do budżetów 1946 i 1947. W ostatnim punkcie porządku dziennego *poseł Makuch (SL)* przedstawił sprawozdanie Komisji do zbadania zniszczonych terenów przyczółkowych w czasie wojny. Izba przyjęła komisyjne rezolucje w tej sprawie, uzupełnione rezolucją posła Frankowskiego (Kat.-Społ.)

Tow. wicemarszałek Szwalbe, który w międzyczasie przyjął przewodnictwo obrad, zamknął o godz. 20 pracowite posiedzenie Sejmu. Następne plenum odbędzie się prawdopodobnie 9 marca.

PPS spopularyzuje zasady naszej polityki międzynarodowej

Tow. wicemarsz. Szwalbe przemawia w debacie nad sprawą Niemiec

W debacie nad przemówieniem ministra spraw zagranicznych zabrał głos wczoraj w Sejmie tow. wicemarszałek Szwalbe, precyzując stanowisko ZPPS w stosunku do omawianych zagadnień. Podajemy streszczenie tego przemówienia:

— Odpowiedź ministra spraw zagranicznych na naszą interpelację — rozpoczął tow. Szwalbe — wyjaśnia wszystkie poruszone w niej punkty. Najważniejsza jest sprawa niemiecka, z którą się wiążą wszystkie poruszone zagadnienia. Jesteśmy zdania, że Rząd nasz słusznie popiera dążenia do utrzymania pokoju na zasadzie porozumienia czterech mocarstw. Nasze poczynania w dziedzinie polityki zagranicznej, a więc porozumienie z ZSRR i innymi państwami słowiańskimi, nasze wystąpienia na ONZ, konferencja praska i inne, zmierzają właśnie w tym kierunku. Rząd Polski czyni wszystko, aby poprzeć politykę porozumienia wszystkich czterech mocarstw.

Wbrew opinii, że w polityce zagranicznej łatwo utrzymywać dobre stosunki z państwami daleko geograficznie położonymi, a trudniej żyć w przyjaźni z sąsiadami, utrzymujemy doskonałe stosunki z naszym wschodnim sąsiadem, z ZSRR; na południu z Czechosłowacją łączy nas wieloletnia umowa, a na północy pozostajemy ze Szwecją w dobrych stosunkach. Pozostaje do uregulowania zagadnienie naszego zachodniego sąsiada — Niemiec. Granica polsko-niemiecka jest jeszcze martwą w znaczeniu gospodarczym. Realizacja umów z Czechosłowacją pokazała, że potrafimy wykorzystać naszą granicę na Odrze i Nysie, nasze porty nad Bałtykiem gospodarczo nie tylko dla siebie, ale i dla innych. Nasze porty stanowią łącznik między północą a południem Europy. Aby ożywić jednak martwą granicę od strony Niemiec, musimy mieć za kontrahenta Niemcy pozbawione dążności rewanżu, pozbawione junkierstwa, zjednoczone pod kontrolą czterech mocarstw, a nie rozbite i pozostające pod wpływem kapitalistów. Takie Niemcy, które przyjęłyby do wiadomości nową konfigurację Europy.

W związku ze stanowiskiem Brytyjczyków w sprawie powrotu Westfalaków, nie jest dla nas do przyjęcia argument, że Polak nie może wrócić do kraju, ponieważ potrzebny jest gospodarce niemieckiej.

Dla zapobieżenia odwetowym możliwościom Niemiec, niezbędna jest solidarność sąsiadów Niemców w kierunku okiełznania ich dążeń odwetowych. Polska i Czechosłowacja stanowią rękojmię w tym zakresie. Niestety, Francja stosuje ugodę wobec Niemiec, a twardą rękę w stosunku do Polaków we Francji. Taka polityka wywołuje w Polsce wielkie niezadowolenie i możność utraty kapitału zaufania, jakim Francja od dawna cieszy się w Polsce. Mówca wyraża nadzieję, że rząd francuski we własnym interesie zrewiduje swe poglądy w tej sprawie i wykaże solidarność z polityką Polski i Czechosłowacji.

W zakończeniu tow. wicemarszałek Szwalbe stwierdza, że ZPSS popiera wytyczne polityki polskiego Rządu w wymienionych zagadnieniach i uważa za słuszne ostatnie umowy i wystąpienia Rządu Polskiego w polityce zagranicznej. Polscy socjaliści uczynią wszystko dla spopularyzowania zrozumienia słuszności zasad naszej polityki międzynarodowej, zarówno wśród najszerszych kół polskich, jak i zagranicznych, wśród których głos polskich socjalistów ma swój wydźwięk.

Posiedzenia — po pracy

Komisja Centralna Zw. Zaw. wydała specjalny okólnik, w którym poleca wszelkim instancjom związkowym, w skład których wchodzą nieetatowi członkowie, odbywanie posiedzeń jedynie w godzinach wolnych od pracy.

Podwójny dar Szwajcarów

Profesorowie Wydziału Geodezyjnego Politechniki Związkowej w Zurichu w Szwajcarii: Prof. Dr C. F. Baeschlin, Prof. Dr M. Zeller, Prof. Ed. Imhof oraz Dr A. Brandenberger przekazali na rzecz Wioski Szwajcarskiej „Don Suisse” — sumę 31.090 złotych.

Suma ta stanowi honorarium autorskie za artykuły i publikacje umieszczone przez profesorów szwajcarskich w roku ubiegłym w polskim czasopiśmie naukowo-technicznym „Przegląd Geodezyjny” Artykuły te napisane były specjalnie dla geodetów polskich i zadaniem ich było zobrazowanie postępu w dziedzinie geodezji w okresie drugiej wojny światowej.

Notujemy z przyjemnością ten podwójny: naukowy i materialny dar naszych szwajcarskich przyjaciół.

—o—

Polskie dzieci jadą na kolonie letnie za granicę

Związki byłych Więźniów Politycznych Czechosłowacji i Polski zainicjowały na rok bieżący akcję wymienną dzieci w okresie letnim.

Obecnie czechosłowacki Związek b. Więźniów Politycznych rozpisał na terenie swego kraju ankietę w sprawie przyjmowania dzieci polskich do rodzin czechosłowackich, celem ustalenia ram, w jakich akcja wymienna dzieci będzie mogła być przeprowadzona.

Niezależnie od tej akcji indywidualnej, Związek b. Więźniów Politycznych wyśle w roku bieżącym w okresie letnim za pośrednictwem Komitetu Koordynacyjnego Akcji Pomocy Dzieciom około 200 dzieci w wieku od 10 do 14 lat do Danii, Norwegii i Czechosłowacji.

Historia organizacji NSZ — to historia zdrady narodowej

Przemówienia prokuratorów w procesie polskich faszystów

Prokuratorzy Wojskowego Sądu Rejonowego zażądali w dniu wczorajszym surowych kar dla działaczy NSZ i OP, których proces toczy się od kilkunastu dni w Warszawie. Prok. Dytrych wniósł o wymierzenie kary śmierci oskarżonym Kasznicy i Neymanowi, kary dożywotniego więzienia Paszkiewiczowi, długoletniego więzienia Salskiej i Sokołowskiej oraz surowej kary dla Jastrzębskiego.

W środę Rejonowy Sąd Wojskowy w Warszawie wznowił rozprawę przeciwko przywódcom faszystowskich organizacji NSZ, OP i SN.

Przewodniczący sądu udzielił głosu przedstawicielom oskarżenia.

Przemówienie prok. Szpądrowskiego.

Pierwszy zabrał głos prok. ppłk. Szpądrowski, który na wstępie swego przemówienia podzielił oskarżonych na dwie grupy: kierowniczą, do której zalicza Kasznicę, Neymana i Paszkiewicza oraz grupę wykonawców ich poleceń — Sokołowską-Żelazowską, Salską i Jastrzębskiego.

Za całą zdradziecką i zbrodniczą działalność OP i NSZ współodpowiedzialni są Kasznica i Neyman, którzy, jako członkowie Komitetu Politycznego OP brali udział w opracowywaniu metod walki z demokracją i systemu zdrady narodowej.

Współpraca z Gestapo była faktem.

Ani Kasznica, ani Neyman, ani też żaden z członków Komitetu Politycznego nie zaprotestował, gdy Wawrzkowicz przedstawił propozycję Gestapo wyposażenia NSZ w radiową stację nadawczą. Nikogo propozycja ta nie zaskoczyła, ponieważ współpraca NSZ z Gestapo była faktem.

Następnie prokurator Szpądrowski omówił morderstwa dokonane przez NSZ na członkach BIP, walki Brygady Świętokrzyskiej z oddziałami AL, liczne przykłady wzajemnych usług Brygady Świętokrzyskiej i armii niemieckiej oraz Gestapo, przejście Brygady przy pomocy Niemców przez umocnienia armii hitlerowskiej, marsz Brygady z przewodnikami niemieckimi za Odrę, korzystanie z dostarczonej przez Niemców aprowizacji, kwater oraz zrzucanie z niemieckich samolotów na tyły armii polskiej i radzieckiej NSZ-owskich dywersantów, wyszkolonych przez oberleutnanta, Macka, na terytorium Czechosłowacji. Cała ta haniebna i przestępcza działalność ułatwiła sytuację **Niemców w Polsce.**

Zdaniem prokuratora, działalność Kasznicy i towarzyszy w czasie okupacji odpowiada całkowicie dyspozycji art. 1 Dekretu o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy, przewidującego karę śmierci.

Oskarżyciel publiczny przeszedł do omówienia działalności głównych oskarżonych po wyzwoleniu Polski. Ludzie ci nie znaleźli dla siebie miejsca w życiu legalnym przy odbudowie kraju, lecz nadal przy pomocy terroru i dywersji dążyli do zagarnięcia władzy. Od lipca 1946 r. mózgiem OP i NSZ stają się Neyman, Paszkiewicz i Kasznica, który w tym czasie obejmuje przewodnictwo OP oraz komendę główną NSZ.

Robota szpiegowska.

Metody pracy zmieniły się w tym okresie i cała organizacja nastawiła się głównie na działalność szpiegowską, rozwijaną przy pomocy agentów, bezpośrednich obserwacji, kradzieży tajnych dokumentów państwowych oraz przy pomocy tzw. „wtyczek” w aparacie administracyjnym i legalnych organizacjach.

Szczególnie ożywiona działalność wywiadowcza OP przypada na jesień 1946 r. Zebrane przez aparat wywiadowczy wiadomości, opracowane następnie przez Kasznicę, wydostawały się za granicę przy pomocy oskarżonej Sokołowskiej-Żelazowskiej i Jastrzębskiego.

Za pracę Kasznicy i jego aparatu, płynął z zagranicy szerokim korytem strumień dolarów, pochodzących z obcych źródeł.

Wina oskarżonych.

Przestępstwo, jakiego dopuścił się Paszkiewicz, jest szczególnie ciężkie z tego względu, że był on urzędnikiem państwowym. Wina oskarżonej Salskiej polega na czynnej współpracy z Kasznicą. Oskarżona Żelazowska - Sokołowska tworzyła ze swego mieszkania punkt dla kontaktów łączników z zagranicy z działaczami NSZ i WiN. Oskarżony Jastrzębski, zdaniem prokuratora, również musiał orientować się w charakterze działalności Kasznicy i jego podwładnych: Salskiej i Żelazowskiej - Sokołowskiej, gdyż niejednokrotnie przenosił listy i wtajemniczony był w sprawę archiwum.

Prokurator stwierdził, że proces Kasznicy dał całkowity obraz zbrodniczej działalności polskich faszystów.

— Dlatego też — powiedział na zakończenie prokurator ppłk. Szpądrowski — domagam się jak najsurowszej kary dla wszystkich oskarżonych.

Przemówienie prok. Dytrycha.

Następnie zabrał głos drugi prokurator — mjr Dytrych.

Podkreślił on na wstępie, że na oskarżonych ciąży zarzut zdrady narodowej.

Współpraca NSZ z Gestapo nie była dziełem przypadku. Działacze ONR czerpali natchnienie z wzorów hitleryzmu, który walczył z postępem i demokracją. Prawdziwa nienawiść NSZ-owców zwracała się w chwili walki całego narodu polskiego z Niemcami nie przeciw temu śmiertelnemu wrogowi, a przeciwko naturalnemu i najbliższemu sprzymierzeńcowi, Związkowi Radzieckiemu. Prawdziwa nienawiść zwracała się jednocześnie przeciw tym, którzy walczyli o wolną demokratyczną Polskę.

Świadczą o tym fakty z działalności Brygady Świętokrzyskiej i „trójek” NSZ-u, które w okresie największego nasilenia terroru hitlerowskiego przeprowadziły przeszło 100 mordów na działaczach demokratycznych. Ofiarą ich padli m. in. inż. Makowiecki, dr Widerszal, prof. Handelsman, Krahelska i inni. W czasie okupacji przed członkami NSZ stały dwa cele. Jeden z nich to walka z elementami postępowymi w społeczeństwie polskim, drugi zaś — współpraca z okupantem.

Przechodząc do działalności NSZ w okresie po wyzwoleniu kraju, prokurator omówił sytuację w jakiej znalazła się wówczas organizacja. Zabrakło już jednak tak potężnego protektora zbrodniczej działalności NSZ, jakim byli Niemcy. Udają się więc pod opiekę nowych protektorów i wówczas rozpoczęła się działalność szpiegowska NSZ.

Prok. Dytrych zażądał dla oskarżonych Kasznicy i Neymana kary śmierci, dla Paszkiewicza, któremu przewód sądowy nie wykazał współpracy z Niemcami, kary dożywotniego więzienia. Dla oskarżonych Żelazowskiej - Sokołowskiej i Salskiej, współpracowniczek w akcji szpiegowskiej, kary długoletniego więzienia, surowej zaś kary, dla łącznika — Jastrzębskiego.

ŻYCIE GOSPODARCZE

JAK już donosiliśmy znaczny procent młodzieży, którą zgrupuje organizacja „Służby Polsce" weźmie w r. b. udział w pracach wodno - melioracyjnych. Nasze potrzeby w tej dziedzinie — wynikające z wiekowych zaniedbań — są ogromne.

Na przeprowadzenie wszystkich prac wodno - melioracyjnych w Polsce należałoby wydać setki miliardów złotych. Ponieważ tak wielkie wydatki dokonane być mogą tylko w długim szeregu lat, skierowanie młodzieży na ten odcinek będzie niezmiernie celowe. Za taką decyzją przemawiają i inne względy — roboty wodno-melioracyjne mogą absorbować dużo niewykwalifikowanej pracy — zużytkowując ją z korzyścią dla kraju. (k. w.)

PRZEMYSŁ CHEMICZNY PRZEKROCZYŁ PLAN

Państwowy Przemysł Chemiczny, dzięki poważnym inwestycjom przekroczył zakreślony plan i osiągnął produkcję wyższą niż w roku 1937. Obroty Centrali Handlowej tego przemysłu wyniosły w roku ubiegłym 27 miliardów złotych.

Na pierwsze miejsce w obrocie wysunęły się wyroby gumowe — 7 mld. zł., produkty tłuszczowe—2.886 mld. artykuły nieorganiczne — 2.306 mld. złotych.

W roku bieżącym Centrala Handlowa Przemysłu Chemicznego przewiduje obroty wartości około 40 miliardów złotych.

POŁOWY BAŁTYCKIE W STYCZNIU

W połowach bałtyckich w styczniu brało udział 169 kutrów, 175 łodzi motorowych i 674 wiosłowe. Kutry łowiły tylko 18 dni, łodzie motorowe 19, a wiosłowe 24 dni. W połowach brało udział 2.962 rybaków. Ogółem złowiono 3.667 ton ryb wartości 119.1 miln. zł. Straty w sprzęcie wyniosły 4,9 miln. zł.

PRODUKUJEMY ALBUMINĘ TECHNICZNĄ

W Gdyni uruchomiono pierwszą w Polsce fabrykę albuminy technicznej, którą importowano dotychczas z Danii. Albumina, wyrabiana z krwi zwierzęcej, służy do klejenia dykt, przede wszystkim w przemyśle lotniczym. Fabryka w Gdyni produkować będzie 10 ton rocznie, przewiduje się jednak powiększenie produkcji do 20 t. — tyle bowiem wynosi roczne zapotrzebowanie albuminy w Polsce.

EKSPORT I IMPORT WĘGIER

Import towarów dla Węgier w styczniu r. b. nieznacznie przewyższa eksport. Wywieziono w pierwszym miesiącu 1948 r. do W. Brytanii, Jugosławii, Czechosłowacji i Zw. Radzieckiego towarów za 128,2 mln. forintów. Przywieziono w tym samym czasie z W. Brytanii, Czechosłowacji, Zw. Radzieckiego i Polski głównie węgla koksu i budulca za sumę 162,5 mln. forintów. Eksploatowano głównie materiały bawełniane, kukurydzę, instalacje elektryczne, oleje mineralne i drób.

Państwo czyni wysiłki aby usprawnić służbę zdrowia

Wywiad SAP z wicemin. tow. dr Kożusznikiem

— Służba Zdrowia nie funkcjonuje tak jak powinna z braku personelu lekarskiego i pomocniczego — fachowego — oświadczył tow. wiceminister Kożusznik, przedstawicielowi SAP. — Obecnie mamy tylko 3 lekarzy na 10 tysięcy obywateli, podczas gdy winniśmy posiadać minimum 1 lekarza na 1000 obywateli.

Ministerstwo Zdrowia, zdając sobie sprawę, że brak fachowych sił hamuje sprawne funkcjonowanie i normalny rozwój Służby Zdrowia, kładzie główny nacisk na kształcenie, szkolenie i wychowanie nowych kadr lekarzy i sił pomocniczych.

W związku z tym w bieżącym roku przyjęto na pierwszy rok medycyny na wszystkich uniwersytetach polskich o 150 proc słuchaczy więcej, niż uprzednio. Ilość istniejących wydziałów lekarskich, mimo tak zwiększonej liczby słuchaczy, nie wystarcza na pokrycie zapotrzebowania kraju na lekarzy. Dlatego w początkach przyszłego roku akademickiego uruchomione zostaną dwie Akademie Lekarskie: w Bytomiu i Szczecinie.

Akademia w Bytomiu, składać się będzie z wydziału lekarskiego i Instytutu Medycyny, Higieny i Bezpieczeństwa Pracy. Bytomska akademia lekarska będzie posiadać również muzeum bezpieczeństwa i higieny pracy, oraz specjalne wydziały pielęgniarskie.

Na rektora Akademii i jednocześnie dyrektora Instytutu Medycyny Pracy powołany został już profesor dr Nowakowski — jeden z najwybitniejszych polskich higienistów pracy.

Na akademii bytomskiej zostaną najpierw uruchomione pierwsze lata studiów medycznych, natomiast akademia w Szczecinie uruchomi przede wszystkim końcowe lata studiów, w celu odciążenia istniejących wydziałów medycznych.

Dyskutowany jest obecnie również projekt reformy studiów medycznych. Zreformowane studia, oprócz przedmiotów fachowych, uwzględniałyby wychowanie lekarzy w duchu demokratycznym i uświadamiały ich o potrzebach sprawnego funkcjonowania Służby Zdrowia. Projektowane jest także uruchomienie dwóch wydziałów stomatologicznych i 8 nowych szkół pielęgniarskich oraz 2 nowych szkół pielęgniarskich dla mężczyzn. W stadium organizacji wreszcie znajdują się 4 szkoły piastunek. Oto wysiłki Państwa — kończy tow. wicemin Kożusznik, zmierzające do usprawnienia Służby Zdrowia w Polsce.

Przebudowa ustroju rolnego odbywa się według planu

Plan przebudowy ustroju rolnego wykonano w roku 1947 w 111,7 procentach, oszczędzając jednocześnie 13 procent preliminowanych sum.

Tak znaczne osiągnięcia — oświadczył przedstawicielowi SAP dyrektor Departamentu Przebudowy Ustroju Rolnego, tow. Bodnar — uzyskało Min. Rolnictwa dzięki zastosowaniu wynagrodzenia akordowego oraz wprowadzeniu współzawodnictwa pracy. Sukces jest tym większy, że w roku 1946, za czasów Mikołajczyka, prace nad przebudową ustroju rolnego nie przekroczyły 50 proc. planu.

Ogółem rozparcelowano 244.913 ha ziemi, a więc o 35% ponad plan. Podział i regulacja gospodarstw objęły 688.305 ha (117.9 proc.), scalenie — 87.367 ha (113.6% planu), akcja osiedleńcza i ustalenie struktury rolniczej — 3,223,801 ha (102,1%). Poza tym klasyfikacja i oszacowanie objęło na terenie całej Polski 121.678 gospodarstw, zahipotekowanie — 213.501 gospodarstw (101,8 proc. planu), planowanie zabudowań — 74.588 gospodarstw (116%).

Prace te pozostają ze sobą w ścisłym związku i zmierzają do przekształcenia gospodarstw chłopskich na gospodarstwa, zdrowe i zdolne do wydatnej produkcji.

Obecnie, kiedy parcelacja jest już na ukończeniu, na czoło zagadnień wysuwa się podział i regulacja gospodarstw chłopskich. Regulacja ma na celu dostosowanie gospodarstw poniemieckich i poukraińskich do norm, ustalonych dekretem o przeprowadzeniu reformy rolnej.

Również dużą wagę przywiązuje Min. Rolnictwa do ujawniania w księgach wieczystych tytułów własności nabywców gospodarstw z reformy rolnej na Ziemiach Dawnych i na Ziemiach Odzyskanych. Uregulowanie bowiem hipoteczne tytułów własności nabywców daje im poczucie pełnoprawnych właścicieli.

35 pudełek zapałek — zużycie na głowę w 1947 r.

W latach 1945—1947 główny wysiłek Państwowego Monopolu Zapałczanego skierowany był na odbudowę zakładów produkcyjnych, renowację maszyn oraz rozbudowę i ulepszenie dużych fabryk: w Czechowicach, Bystrzycy, Częstochowie, Błoniu i Gdańsku. Po raz pierwszy w Polsce rozpoczęto produkcję maszyn zapałczanych. Wybudowano nową fabrykę zapałek na Pomorzu Zach. Fabryka ta jest jednym z największych obiektów przemysłu zapałczanego w Europie i stanowi obecnie najbardziej nowoczesny zakład przemysłu zapałczanego w Polsce.

W roku 1947 sprzedaż zapałek wynosiła 35,8 pudełek na 1 mieszk. (11 pudełek w r. 1938).

W 1947 r. w dwóch fabrykach rozpoczęto produkcję zapałek sztormowych, fajkowych i gabinetowych. Podstawą zaopatrzenia rynku są jednak zapałki normalne. Produkcja zapałek specjalnych wyniosła 1,1% produkcji PMZ, sprzedaż 0,9 proc. całości sprzedaży.

Planowane zaopatrzenie rynku wewnętrznego w zapałki w r. 1948 wynosi 185.000 skrzyń. Nadwyżka produkcji w ilości ok. 10 tys. skrzyń, po całkowitym zaopatrzeniu potrzeb rynku wewnętrznego, będzie ewentualnie skierowana na eksport za granicę.

W zakresie inwestycji planowanych na rok bież. w fabrykach zapałek, główne pozycje stanowią: budowa nowej hali fabrycznej w Błoniu, powiększenie zdolności produkcyjnej fabryki na Pom. Zach. oraz dalsza produkcja w kraju maszyn zapałczanych.

Zwycięstwo kolejarzy łódzkich w akcji oszczędzania węgla

W akcji oszczędnego zużycia paliwa na Polskich Kolejach Państwowych przodującą pozycję zajęli kolejarze łódzcy, którzy na terenie swojej Dyrekcji zaoszczędzili w ub. roku 182 935 ton węgla. Przodownicy drużyn parowozowych, maszyniści i ich pomocnicy z parowozowni Kutno, Piotrków, Częstochowa, Ostrów Wlkp Łódź Kaliska i Karsznice otrzymali premie pieniężne za pracę i wysiłek dzięki którym uzyskano tak pomyślne rezultaty.

Obecnie pracownicy kolejowi DOKP Łódź postanowili wezwać do współzawodnictwa na odcinku oszczędności paliwa, kolegów swoich z DOKP Gdańsk. Okres współzawodnictwa trwać będzie 3 miesiące.

Przedstawiciele Dyrekcji Gdańskiej przyjęli wezwanie pracowników DOKP w Łodzi i oświadczyli, że dołożą wszelkich starań, ażeby współzawodnictwo znalazło należyty oddźwięk i zrozumienie wśród ogółu pracowników kolejowych Okręgu Gdańskiego.

SPORT

Sezon bokserski zbliża się do kulminacyjnego punktu

Sezon bokserski w Polsce szybkimi krokami zbliża się do swego punktu kulminacyjnego, którym będą indywidualne mistrzostwa w kwietniu. Wszystkie okręgi walczące jeszcze o drużynowe mistrzostwo bardzo intensywnie przygotowują się do głównego egzaminu kwietniowego.

Do indywidualnych mistrzostw stolicy, które odbędą się w dniach od 4 do 7 marca zgłosiło się 58 zawodników, m. in. 12 z „Budowlanych", 10 z Grochowa i po 8 z „Sierakowianki" i „Skry". Jeszcze przed tymi mistrzostwami, drużyna Grochowa wyjeżdża w najsilniejszym składzie na dwa mecze towarzyskie, a mianowicie w niedzielę do Rzeszowa, gdzie spotka się z miejscowym „Szturmowcem" i w poniedziałek 1 marca do Krakowa, gdzie rozegra mecz towarzyski z „Wisłą".

Największą sensacją bokserską najbliższej niedzieli będzie finałowe spotkanie o mistrzostwo drużynowe Polski między ŁKS a „Wartą". Po ostatnim wielkim sukcesie nad MKS, łódzka drużyna jest faworytem tego meczu. Łodzianie wystąpią w swym najsilniejszym składzie. Ze względu na postępy, jakie ostatnio poczynił Żylis, spotkanie między tym zawodnikiem a Szymurą zapowiada się bardzo interesująco.

I w Pruszkowie będzie boks

W najbliższą niedzielę o godz. 12 w południe w sali ZZK w Pruszkowie odbędzie się pierwszy w tym mieście mecz bokserski między MKS Warszawa a ZZK Pruszków. Zapowiedź pierwszych pięściarskich zawodów w Pruszkowie, wywołała w całym mieście wielkie zainteresowanie.

Powojenne akademickie mistrzostwa hokejowe

W dniach 27, 28 i 29 lutego odbędą się w Warszawie na lodowisku WKS Legia, pierwsze po wojnie akademickie mistrzostwa hokejowe Polski pod protektoratem ministra Oświaty tow. dr. St. Skrzeszewskiego o nagrodę przechodnią Premiera Rządu R. P. tow. J. Cyrankiewicza. Do zawodów zgłosiły udział AZS: Poznania, Torunia, Lublina i Warszawy.

Porty Gdyni i Gdańska rozminowane

Dział pyrotechniczny przy Biurze Odbudowy Portów zakończył prace przy odminowywaniu portu gdańskiego. Wszystkie kanały i baseny zostały skrupulatnie zbadane i odnowione.

W porcie gdańskim minerzy polscy wydobyli 153.900 kg amunicji i wszelkiego rodzaju min, bomb lotniczych, pocisków głębinowych, artyleryjskich oraz materiałów wybuchowych i lontów. Najwięcej amunicji wydobyto z kanału portowego.

Również w porcie Gdyni zakończono ostatecznie rozminowanie basenów. Wszystkie baseny są już całkowicie dla żeglugi i manewrowania statków bezpieczne. Jedynie w basenie Prezydenta nie dokonano jeszcze sondażu, celem ustalenia miejsca podwodnych przeszkód.

W trosce o higienę i bezpieczeństwo pracy

W chwili obecnej organizacją bezpieczeństwa i higieny pracy objętych jest około 92 proc., zatrudnionych w przemyśle.

W celu ochrony i zabezpieczenia zdrowia pracowników, w zakładach zatrudniających ponad 500 pracowników lub w tych, w których praca jest szczególnie szkodliwa, utrzymywani są lekarze przemysłowi. Jest ich obecnie 919, gdy pod koniec 1946 roku było zaledwie 435.

W dalszym etapie pracy nad podniesieniem higieny w zakładach, praca lekarzy przestawiona zostanie z działalności leczniczej na profilaktyczną.

W dziedzinie realizacji bezpieczeństwa pracy, dążyć się będzie do podniesienia kwalifikacji kierowników bezpieczeństwa pracy oraz wzmocnienia organizacyjnego kół.

Wielka baza rybacka pod Świnoujściem

Ośrodki rybackie nad zalewem na Wybrzeżu Szczecińskim zostaną w roku bieżącym poważnie rozbudowane. Z przyznanych na ten cel 100 milionów złotych kredytów, poważna część użyta zostanie na akcję osadniczą w 700, stojących jeszcze do dyspozycji, gospodarstwach w osadach rybackich.

Niezależnie od tego przyznany został kredyt inwestycyjny w wysokości 100 milionów złotych na rozbudowę największej w Polsce bazy rybackiej w Kazimierzowie pod Świnoujściem. Powstanie tu wielka chłodnia rybacka oraz fabryka mączki rybnej i centrala przetwórstwa odpadków.

Ofiary

Pracownicy Zarządu Głównego ZZK na sieroty po poległych powstańcach warszawskich 2.200 zł.

Józef Densztak, pracownik gazowni miejskiej na RTPD zł. 2.000.

ŻYCIE PARTII

Konferencja białostockiego OM TUR

W Białymstoku odbyła się 2-dniowa konferencja przewodniczących i sekretarzy powiatowych komitetów OM TUR. Po referatach o 27 Kongresie PPS i zagadnieniach polityki międzynarodowej, omówiono sprawy związane z przeszkoleniem aktywu i pogłębieniem współpracy z innymi organizacjami młodzieżowymi.

Wśród podjętych uchwał postanowiono między innymi zorganizować sekcje młodzieżowe przy związkach zawodowych, przystąpić do młodzieżowego współzawodnictwa pracy oraz udostępnić młodzieży OM TUR wyjazd na wczasy do domów wypoczynkowych.

Odprawa w CKW PPS

W dniu 26 bm. (czwartek) o godz. 11 w gmachu CKW PPS odbędzie się odprawa kierowników wydziałów polityczno-propagandowych Wojewódzkich Komitetów PPS.

ZEBRANIA

KOMUNIKAT WK PPS WARSZAWA

W dniu 28 bm. o godz. 9 w lokalu Miejskiego Komitetu PPS w Pruszkowie, ul. Warszawska 114 — odbędzie się posiedzenie Klubu Radnych PPS Warszawskiej Rady Narodowej.

Dnia 2 marca br. o godz. 14 odbędzie się w lokalu Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej, ul. Śniczna 4 w Warszawie, odprawa sekretarzy PK i MK województwa warszawskiego.

ZEBRANIA MIĘDZYPARTYJNE PRAGA CENTRALNA

Na terenie dzielnicy PPS Praga Centralna odbędą się następujące zebrania międzypartyjne kół dzielnicowych:

27 bm. — „Społem" (Stalowa 77), Hotel, Kolejka Marecka, Wojsk. Magaz. Żywn., Schicht godz. 16.

DZIELNICA MOKOTÓW

W dniu 26 bm. (czwartek) o godz. 17.15 w sali „Społem" (Grażyny 13), odbędzie się wielka akademia poświęcona 100 rocznicy ogłoszenia Manifestu Komunistycznego. Po części oficjalnej nastąpi bogato urozmaicona część artystyczna.

Wzywa się aktywy wszystkich Kół dzielnicowych do stawienia się w tym dniu ze sztandarami.

W dniu 27 bm. (piątek) o godz. 18 na terenie Centrali Produktów Naftowych (Rakowiecka 39) wygłosi referat tow. Skrzetuski, a na terenie Fortu Mokotów o godz. 18 wygłosi referat tow. Tomczyk.

W dniu 27 bm. (piątek) o godz. 15,15 w lokalu Filmu Polskiego (Puławska 61) wygłosi referat na temat zagadnień organizacyjnych tow. Ostrowski Wiktor.

Również w tym dniu o godz. 17 w lokalu Polskiego Monopolu Zapałczanego (Kielecka 16) zostanie wygłoszony referat o sytuacji międzynarodowej.

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE

W dniu 26 bm. (czwartek) o godz. 16.30 w lokalu Dzielnicy (Mokotowska 51/53) odbędzie się następny referat z cyklu popularyzacji prawa. Tow. sędzia Żabka będzie mówił o dekrecie mieszkaniowym.

DZIELNICA WOLA

W dniu 26 bm. (czwartek) o godz. 17 w lokalu Dzielnicy (Ogrodowa 29/41) odbędzie się zebranie z prelekcją tow. Góreckiego na temat „Socjalizm a religia".

DZIELNICA OCHOTA

W dniu 26 bm. (czwartek) o godz. 16.30 w lokalu Dzielnicy (Niemcewicza 8), odbędzie się zebranie przewodniczących, sekretarzy i skarbników Kół należących do Dzielnicy Ochota.

ZEBRANIE KOMITETU PRAGA CENTRALNA

W dniu 26 bm. (czwartek) o godz. 17 odbędzie się zebranie prezydium Komitetu Dzielnicy PPS Praga Centralna (ul. Szwedzka 2/4).

DZIELNICA POWIŚLE KOŁO PRELEGENTÓW

Koło prelegentów zawiadamia, że zebranie wszystkich prelegentów i wykładowców Dzielnicy PPS odbędzie się dnia 26 lutego br. (czwartek) o godz. 16.

ZEBRANIE KOŁA TERENOWEGO PRAGA CENTRALNA

Dzielnica PPS Praga-Centralna (Szwedzka 2/4), zawiadamia wszystkich członków zamieszkałych przy ul. Radzymińskiej (strona parzysta od wału), Grodzieńskiej, Białostockiej i Wiosennej, że w dn. 27 lutego br. o g. 18,30 odbędzie się zebranie w nowej sali konferencyjnej przy ul. Szwedzkiej 2/4.

OM TUR

OM TUR — ODPRAWA PRZEWODNICZĄCYCH I SEKRETARZY KOMITETÓW POWIATOWYCH

W dniu 29 bm. (niedziela) o godz. 10 w lokalu przy ul. Śnieżnej 2/4 (Warszawa-Praga), odbędzie się kolejna odprawa przewodniczących i sekretarzy Komitetów Powiatowych OM TUR.

WALNE ZEBRANIE OM TUR DZIELNICA POWIŚLE

W dniu 26 bm. (czwartek) o godz. 17.30 w pierwszym terminie oraz o g. 18 w drugim terminie, odbędzie się walne zebranie członków OM TUR Dzielnicy Powiśle, przy ul. Tamka 13.

ZNMS

ZNMS — ZEBRANIE ZARZĄDU

W dniu 26 bm. (czwartek) o godz. 10 w lokalu Środowiska (Mokotowska 24), odbędzie się zebranie Zarządu Środowiska.

ZNMS — AKTYWIŚCI Z KOŁA U. W.

Towarzysze pracujący na terenie Bratniej Pomocy U. W., w kołach naukowych, czy w innych instytucjach (np. Dom Studenta) i organizacjach (np. OM TUR) na terenie U. W. winni zgłosić się w sekretariacie koła („Dom Studenta") do tow. Szabłowskiego w dniu 16 bm. (godz. 17.15 — 18).

ZNMS — WYDZIAŁ DZIENNIKARSKI ANP

W dniu 26 bm. (czwartek) o godz. 20 w gmachu wydz. dzien. (Rozbrat 44a), odbędzie się zebranie członków Koła ZNMS.

ZNMS — KOŁO PRZY AKADEMII STOMATOLOGICZNEJ

W dniu 27 bm. (piątek) o godz. 18.30 w lokalu Środowiska (Mokotowska 24, IV p.), odbędzie się zebranie członków Koła.

INFORMACJE:

ZMIANA TERMINU MIĘDZYPARTYJNEGO ZEBRANIA KOBIET DZIELNICY WOLA

Zapowiedziane na dzień 26 bm., g. 17, międzypartyjne zebranie kobiet Dzielnicy Wola, odbędzie się w dniu 1 marca o godz. 17 w lokalu DK PPR Wola (Działdowska 6).

DZIELNICA TARGÓWEK

Towarzysze należący do Dzielnicy a weryfikowani na Kołach, winni do dnia 15.3. br. złożyć w Komisji Weryfikacyjnej Dzielnicy zaświadczenia weryfikacyjne.

SPRAWOZDANIA

WOJEWÓDZKA RADA GOSPODARCZA W SZCZECINIE PRACUJE

W dniu 16 bm. odbyło się w Szczecinie posiedzenie Komisji Zagadnień Rolnych Wojew. Rady Gospodarczej PPS na którym sekretarz Wojew. Zw. Samopomocy Chłopskiej wygłosił referat pt. „Działalność Samopomocy Chłopskiej na odcinku gospodarstw małorolnych". Prelegent podał stan gospodarstw wiejskich pod względem kierunku działalności obszaru upraw, wydajności produkcji roślinnej i zwierzęcej, zobrazował działalność Samopomocy Chłopskiej.

W wyniku dyskusji uchwalone zostały następujące postulaty: 1) ściągnąć przez Samopomoc Chłopską odpowiednie ilości sił fachowych z terenu województw centralnych dla prac instrukcyjnych w dziedzinie podniesienia wydajności produkcji roślinnej i zwierzęcej na terenie Pomorza Zachodniego; 2) zorganizować przy nadawaniu własności mienia rolniczego kontrolę kwalifikacji fachowych i przydatności kandydatów do pracy na roli, w związku ze stwierdzonymi faktami obejmowania gospodarstw dla celów spekulacyjnych; 3) opracować szczegółowy plan rozwoju sieci szkół rolniczych na terenie Pomorza Zachodniego; 4) w związku z unifikacją spółdzielczości wiejskiej i organizowaniem Powiatowych Zw. Spółdz. Gminnych przewidzieć w planie finansowym odpowiednie kredyty na uzupełnienie środków obrotowych spółdzielczości wiejskiej.

ZEBRANIE POKONGRESOWE WROCŁAWSKIEGO ZNMS

W dniu 14 bm. w sali wykładowej Politechniki odbyło się ogólne zebranie Wrocławskiego Środowiska ZNMS.

Na zebranie przybyli między innymi: przewodn. Komisji Szkoleniowej CKW PPS tow. Mulak I sekretarz WK PPS tow. Pietrusiński, przewodniczący Koła Seniorów ZNMS tow. red. Winnicki, tow. profesorowie i asystenci Uniwersytetu i Politechniki.

Punktem ciężkości zebrania stał się referat tow. Mulaka na temat uchwał 27 Kongresu PPS we Wrocławiu.

Tow. Mulak zatrzymał się dłużej nad zagadnieniem kultury, oświaty i młodzieżowym. Podkreślił on rolę jaką odgrywa i powinna odgrywać młodzież socjalistyczna, zorganizowana w OM TUR i ZNMS.

Naszym zdaniem

Więcej parkingów

Podjęta przez Wydział Dróg i Mostów i rozwijająca się pięknie w zeszłym roku akcja budowy parkingów zamarła ostatnio, jak gdyby potrzeby Warszawy pod tym względem zostały całkowicie zaspokojone.

Tymczasem coraz częściej obserwujemy sznury stojących przy chodnikach pojazdów, które (zwłaszcza na ulicach wąskich) stanowią nielada przeszkodę w normalnym ruchu ulicznym.

Wystarczy np. zobaczyć co się dzieje na ul. Poznańskiej, Lwowskiej lub Noakowskiego. Zmasowane tutaj samochody stoją nawet w poprzek jezdni ulic, zajmując także i chodniki i spychają ruch pieszy na jezdnię.

A przecież w pobliżu znajduje się szereg zrujnowanych posesji, na których można by urządzić parkingi, nie daleko jest duży plac przed Politechniką, który można by także wykorzystać w tym celu.

Potężne stłoczenie wozów obserwujemy stale w Al. Sikorskiego przed siedzibą Zarządu Miejskiego. W celu rozładowania panującego tutaj ścisku przedłużono jesienią ub. r. ul. Nowogrodzką, biegnącą na tyłach gmachu BGK, która zupełnie nie jest wykorzystana — a mogłaby być doskonałym parkingiem.

Budowa parkingów powinna ruszyć z martwego punktu, tym bardziej, że nie jest przecież tak bardzo kosztowna.

Uchwalono regulamin pracy Komitetów Blokowych

Na wczorajszym posiedzeniu Prezydium Stołecznej Rady Narodowej pod przewodnictwem tow. K. Grodzickiego uchwalono Tymczasowy Regulamin Pracy Komitetów Blokowych.

Z dniem 1 marca br. Komitety Blokowe na terenie całej Warszawy, po przejęciu agend od komitetów domowych, rozpoczynają normalne czynności. Uchwalony regulamin podkreśla, iż do obowiązków Komitetów Blokowych należy: ogólna kontrola działalności właścicieli, administratorów, prowadzących meldunki i dozorców w zakresie prawidłowego wykonywania obowiązków, m. in. kontrola w zakresie równomiernego rozkładania wydatków świadczeniowych i ich realizacji we wszystkich sprawach, związanych z remontami domów, lokali itp.

W sprawach opieki społecznej i zdrowia Komitety Blokowe winny czuwać, aby opieką społeczną były otoczone jednostki, rzeczywiście potrzebujące tej opieki z wyeliminowaniem ludzi zdrowych i mogących pracować.

W akcji kulturalno oświatowej Komitety Blokowe winny współdziałać w akcji powszechnego nauczania, zwalczania analfabetyzmu, roztoczenia opieki i pomocy nad młodzieżą opuszczoną, dopomagania zdolnej młodzieży w zdobywaniu zawodu. Komitety Blokowe winny prowadzić walkę z alkoholizmem, przestępczością oraz dbać o kulturalny poziom życia obywateli.

We wszystkich sprawach Komitety Blokowe współpracują z Dzielnicowymi Radami Narodowymi.

Przydziały kartkowe w marcu wydane będą przed świętami

Ministerstwo Aprowizacji wydało zlecenie wszystkim organom aprowizacyjnym, aby rozdział należnych ludności przydziałów żywnościowych ukończony został przed okresem Świąt Wielkanocnych. Zalecenie to ma na celu ułatwienie rodzinom przygotowanie się do prac przedświątecznych w gospodarstwach domowych.

W marcu wszyscy posiadacze kart żywnościowych otrzymają w 100 proc. obowiązujące normy chleba i mąki pszennej.

Posiadacze kart I kat. pobierają 8,5 kg. chleba i 2 kg. mąki, II kat. — 6,5 kg. chleba i 1,5 kg. mąki, III kat. — 55 kg. chleba i 1 kg. mąki, IR — 6 kg. chleba i 1 kg. mąki, IRD — 6 kg. chleba i 3 kg. mąki, IIR — 4 kg. chleba. Dla ciężko pracujących na kartę dodatkową „C" wydane będzie ponadto 4 kg. chleba.

Normy mięsa: dla I kat. 2 kg., dla II kat. 1,5 kg., dla III kat. — 0,75 kg., IR — 1 kg., IRD — 1 kg., IIR — 0,5 kg. oraz na dod. „C" — 0,5 kg.

Przydział tłuszczu: na karty kat. I po 1 kg. tłuszczu, IRD — 0,5 kg., „C" — 0,25 kg. i „M" — 0.25 kg. Konsumenci zaopatrywani za pośrednictwem ZCA i RCA oraz nauczycielstwo i pocztowcy otrzymają po 0,5 kg. tłuszczu na kat. IR. Grupy zaopatrywane przez ZCA i RCA otrzymają na kat I rąbankę. Na dodatki dla ZCA wydana zostanie również rąbanka. Dla wszystkich innych kategorii lub grup ludności wydany zostanie olej lub margaryna.

Przydziały mleka dokonywane będą jak dotychczas.

Normy cukru dla kat I, II, dod. „M" i „S" jak również dodatki hutników i górników zostaną pokryte jak zwykle w 100 proc. Na kat. I i dod. „S" wydane będzie po 0,5 kg. cukru, na kat. II — 0,4 kg. i na dod. „M" — 0.25 kg.

Ponadto wszyscy posiadacze kart I kat. pobiorą w marcu po 0,2 kg. mydła, a ich rodziny na karty IR i IRD otrzymają jednorazowo zwiększony przydział i również pobiorą po 0,2 kg. tego artykułu.

Towarzyszko!

Czekamy na Twoją odpowiedź na Ankietę-Konkurs „Tygodnia Robotnika".

Szczegóły patrz Nr. 9 „Tygodnia Robotnika" z dnia 29.II.48 r.

Dworzec Gł. przy ul. Chałubińskiego

Dla ruchu podmiejskiego stacja przy ul. Marszałkowskiej

W sobotę, 21 bm. Naczelna Rada Odbudowy Warszawy wydała ostateczną dycyzję, co do wyboru terenu, na którym stanie przyszły Dworzec Główny w Warszawie. Nie będzie on wzniesiony, jak pierwotnie projektowano, ani przy ul. Marszałkowskiej, ani przy ul. Żelaznej, lecz u wylotu Chałubińskiego. Na miejscu b. Dworca Głównego wybudowana zostanie stacja kolei podmiejskich. Roboty nad poszerzeniem wykopu przy wylocie ul. Chałubińskiego rozpoczną się w czerwcu br. Konkurs na budowę gmachu rozpisze Ministerstwo Komunikacji w najbliższym czasie.

Jak doniosłe znaczenie posiada ta olbrzymia inwestycja dla Warszawy świadczy najlepiej dokładność, i ostrożność z jaką rozpatrywano dotychczasowe projekty wyznaczenia miejsca i budowy Dworca Głównego.

Dlaczego upadł projekt wybudowania Dworca na dawnym miejscu?

Zasadniczym powodem była obawa o przeładowanie ruchem centrum „City" warszawskiego, które nawet już dziś cierpi na tłok i krztusi się ruchem kołowym i pieszym. Wybudowanie w rejonie skrzyżowania Al. Jerozolimskich i Marszałkowskiej Dworca Głównego dalekobieżnego i jednocześnie podmiejskiego stworzyłoby w tym miejscu tak wielkie zmasowanie ludzi i pojazdów (szczególnie w godzinach rannych i popołudniowych), że trzeba by było wówczas sięgnąć po nowe rozwiązanie skrzyżowania Alei z Marszałkowską i częściowo przebudować ten rejon. Zbyt wielkie koszty, związane z urzeczywistnieniem takiego projektu, przyczyniły się do jego zaniechania.

Drugim powodem jest to, że budowa Dworca na dawnym miejscu krępowana byłaby pewnymi „faktami dokonanymi", jakie pozostały po starym Dworcu, a które w nowym układzie ruchu nie byłyby słuszne (np. głębokość i szerokość wykopu).

Koncepcja postawienia Dworca przy ul. Żelaznej upadła, gdyż ulica ta nie ma charakteru arterii przelotowej (zamknięta jest terenem filtrów).

Zatwierdzone „rozdwojenie" Dworca (ruch dalekobieżny i gmach główny przy ul. Chałubińskiego — stacja kolei podmiejskich przy ul. Marszałkowskiej) rozprowadzi ruch równomiernie. Będzie to tym łatwiejsze, że główny gmach będzie „stał okrakiem" na skrzyżowaniu Al. Jerozolimskich i przyszłej nowej arterii przelotowej Północ - Południe, biegnącej ze Służewca przez Mokotów, Al. Niepodległości, ul. Chałubińskiego i która przedłużona zostanie w linii prostej w kierunku na Powązki, Bielany.

Ruch podmiejski oddzielony od dalekobieżnego nie grozi zakorkowaniem Marszałkowskiej i Alei i odciąży jednocześnie Dworzec Główny.

„Rozdwojenie" Dworca będzie niewygodne tylko dla pasażerów przesiadających się z pociągów podmiejskich na dalekobieżne (i odwrotnie). Praktyka jednak wykazuje, że pasażerów takich jest stosunkowo niewielu. (pa).

Spółdzielczość odbudowuje Warszawę

Na przestrzeni niecałych 2 miesięcy b. r. powstały na terenie Warszawy 4 nowe Spółdzielnie Administracyjno-Mieszkaniowe (SAM). Na specjalną uwagę zasługuje SAM pod nazwą „Spółdzielca". Jednostka ta powstała wśród pracowników spółdzielczych i przystępuje do budowy osiedla na Mokotowie.

Spółdzielnia Administracyjno-Mieszkaniowa pn. SAM I poszczycić się już może poważnym dorobkiem. SAM I powstał w 1945 r., najpoważniejszym jego dziełem jest odbudowa od fundamentów domu mieszkalnego Wilcza 5 oraz przystąpienie do odbudowy 2 domów przy ul. Mokotowskiej.

Kradzieże żarówek nie ustają

Z chwilą uruchomienia linii tramwajowej na Żoliborzu trasą nowej Marszałkowskiej — zmontowały M.Z.K. sygnalizację świetlną przy zbiegu ul. Bonifraterskiej i Muranowskiej. Sygnalizacja ta, konieczna ze względu na bezpieczeństwo ruchu kołowego, została ostatnio unieruchomiona wskutek kradzieży 12 żarówek. Złoczyńca, aby dostać się do nich, zbił przy tym dwie podwójne soczewki.

Wysiłki MZK, które dla zwiększenia bezpieczeństwa ruchu i pasażerów, wykonały również oświetlenie swoich pętli krańcowych, poszły także na marne. Ostatnio okradziono z żarówek, siatek zabezpieczających i sprzętu instalacyjnego oświetlenie pętli na Pelcowiźnie przy ul. Odrowąża oraz przy ul. Kawęczyńskiej.

Kradzieże te nie przynoszą złodziejom korzyści, gdyż stosowane przez MZK żarówki są na 105 V i nie nadają się na prąd miejski.

Otwarcie weterynaryjnej Kliniki Chirurgicznej U. W.

Dzisiaj o godz. 12-ej odbędzie się uroczyste otwarcie Kliniki Chirurgicznej wydziału weterynaryjnego Uniwersytetu Warszawskiego.

W uroczystościach wezmą udział przedstawiciele rządu oraz wyższych uczelni warszawskich.

„1000 taktów" na pomoc dla wdów i sierot po dziennikarzach

W niedzielę, 29 bm. o godz. 16-ej i 19-ej odbędą się w „Romie" koncerty „1000 taktów" pod dyrekcją Zygmunta Karasińskiego.

Całkowity dochód z przedstawienia popołudniowego, w którym weźmie udział szereg znanych i lubianych artystów stolicy — przeznaczony zostanie na rzecz wdów i sierot po dziennikarzach.

Cyfry pełne grozy
Statystyka zniszczeń Warszawy

DOKONANO ostatnio względnie dokładnych obliczeń zniszczeń materialnych, jakie poniosła stolica w okresie drugiej wojny światowej.

Warszawa dwukrotnie stawiała zbrojny opór przewadze militarnej hitlerowskich Niemiec: przez 25 dni w r. 1939 (we wrześniu) i przez 63 dni walk powstańczych w roku 1944. Zapłaciła za to łącznie z koszmarnym okresem okupacji najwyższą cenę spośród wszystkich stolic świata: śmiercią blisko 800 tysięcy mieszkańców, zniszczeniem ⅔ budynków mieszkalnych, ruiną niemal wszystkich urządzeń użyteczności publicznej, zabytków historycznych i dóbr kulturalnych (muzea, biblioteki, zbiory artystyczne, pracownie naukowe).

Całkowitemu zniszczeniu uległo 47 proc. budynków mieszkalnych (11.400 budynków), 90 proc. budynków zabytkowych (800 budynków). Ogólny ubytek kubatury wyniósł 75 proc. stanu przedwojennego (73,7 miln. m sześć.).

W Warszawie lewobrzeżnej, gdzie straty były szczególnie duże całkowitemu zniszczeniu uległo 60 proc. budynków mieszkalnych, a ogólny ubytek kubatury osiągnął 84 proc. stanu przedwojennego i w chwili wyzwolenia tylko 7 proc. (słownie — siedem procent!) budynków nadawało się do zamieszkania po przeprowadzeniu jednak drobnych remontów.

A oto inne niemniej wymowne liczby: mosty przez Wisłę zostały zniszczone w 100 procentach, przemysł, świątynie i budowle zabytkowe w 90 proc., szpitale, kliniki, muzea, teatry, archiwa i biblioteki w 80 proc., szkolnictwo powszechne, średnie i zawodowe, wyższe zakłady naukowe w 70 proc., Gazownia, Elektrownia w 70 proc., zadrzewienie ponad 50 proc., wodociągi i kanalizacja, chodniki i jezdnie 40%.

Powyższe odsetki odnoszą się do całej Warszawy (lewy i prawy brzeg Wisły), w Warszawie lewobrzeżnej stan zniszczeń dla większej części tych pozycyj był znacznie wyższy.

Ogólną wartość zniszczeń, jakich doznała stolica obliczono na około 2,5 miliarda dolarów (12 miliardów złotych przedwojennych).

Jakże ciężko jest teraz wszystko to odbudować.

Sieć przewodów gazowych obejmuje miasto coraz silniej

Zespoły techniczne Gazowni nie odpoczywają nawet zimą. W styczniu br. uruchomiano przeciętnie dziennie 80 metrów bieżących naprawionej sieci. Otrzymały gaz następujące ulice: Czerniakowska i Szwoleżerów, Marszałkowska (od Al. Sikorskiego do ul. Hożej), część Okopowej, Mochnackiego, Pustelniczej, Lwowskiej, Jasnej. Na ul. Stołecznej wybudowano nowy przewód długości 355 metrów.

W lutym włączone zostaną do sieci nowe odcinki ulic: Wawelskiej, Korzeniowskiego i Hoffmanowej.

Przeprowadzone prace nie należały do łatwych. Stwierdzenie miejsca uszkodzenia sieci jest bardzo trudne. Celem wykrycia szczelin, którymi ulatnia się gaz, przewód trzeba napełnić najpierw na próbę powietrzem. A oto inny przykład: w uszkodzonej sieci, którą uruchomiono w śródmieściu trzeba było wypompować prawie 14 tys. litrów wody.

Przez uruchomienie nowych odcinków sieci liczba konsumentów Gazowni wzrosła do 25.989 osób, a liczba posesyj zgazyfikowanych osiągnęła 2844. Jednocześnie długość sieci gazowej wydłużyła się do 302.884 metrów.

W styczniu br. paliło się w stolicy 490 gazowych lamp ulicznych. Oświetlono gazem ulice: Skierniewicką, Dworską i „ślimak" mostu Poniatowskiego, instalując tu 22 latarnie 9-płomieniowe.

Przeszło 3 km długości miałby pociąg 15-tonowych wagonów — oto ilość węgla, jaką pożarły w styczniu br. piece gazownicze i paleniska pod kotłami Gazowni. Wynosi to okrągło 5857 ton węgla. Wyprodukowano z niego 2.314 tys. metrów sześciennych gazu.

Za rok, gdy uruchomiona zostanie będąca w odbudowie główna piecownia, produkcja gazu osiągnie 100 tys. m sześc. na dobę. Wydłuży się wtedy prawie o kilometr miesięczny sznur wagonów z dostarczonym węglem. (Rs)

Specjalny kurs dla kierowników robót budowlanych

Przy WDO zostaje zorganizowany cykl wykładów dla kierowników robót budowlanych i instalacyjnych oraz ich zastępców. Wykłady te organizuje Warszawski Oddział Stowarzyszenia Inżynierów i Techników.

Kurs przewidziany jest dla absolwentów średnich szkół technicznych i studentów wyższych szkół technicznych o odpowiedniej praktyce oraz dla aktywnych kierowników budowlanych i instalacyjnych. Kurs będzie bezpłatny.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela Sekretariat Wydziału Nadzoru WDO, ul. Chocimska 35, IV piętro.

Przodownicy pracy jadą na odpoczynek do Karpacza

Trzydziestu przodowników pracy z terenu rozbiórki dworca Głównego i Pocztowego jedzie 4 marca na dwutygodniowy płatny urlop do Karpacza. Koszty przejazdu i pobytu robotników w górach pokrywa Związek Zawodowy Pracowników Budowlanych.

Wśród 30 przodowników jest 18 PPS-owców, wśród których tow. Wł. Świeżak, dzierżył stale prym od początku do końca wyścigu w ogólnej konkurencji.

W Karpaczu Związek zapewnił robotnikom wygodny pobyt i zorganizował dla nich kurs narciarski. (pa)

Ś. † P.

Mirosław Stefan Stolarski

członek ZNMS, delegat wydziału chemicznego, student wydz. chemicznego Pol. Warsz., b. żołnierz AK, ps. „Orlicz", odznaczony Krzyżem Partyzanckim, Medalem Zwyc. i Odznaką Grunwaldzką, ur. 19.4.1923, zmarł tragicznie w dniu 25 lutego 1948 r.

KOŁO ZNMS przy Politechnice Warszawskiej

Ś. † P.

JADWIGA BUHALSKA

CZŁONEK PPS, B. WICEPRZEWODN. OM-TUR TARGÓWEK, po długich i ciężkich cierp. zmarła 24.II.48 r. przeżywszy lat 31.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się 27.II.48 o godz. 9-ej z domu przy ul. Piotra Skargi 48 na cmentarz Bródnowski, o czym zawiadamiają

TOW. DZIELNICY PPS — TARGÓWEK

ROBOTNIK — Centralny Organ P.P.S. — Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet — Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85

Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-37, Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 — 15. Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO Nr. I-980
Bank Gosp. Spółdz., Oddz. w Warszawie Nr. 195

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 70, zagranicą 250. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy: nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym: do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem: do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80; od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 75; od 121 — 200 mm zł 120; od 201 — 300 mm zł 150; powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18 — „Impet", Kolektura: Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce: Polska Agencja Prasowa—Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa, ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce. Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala, ul. Daszyńskiego 16 i oddziały: Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95; Sp. Agencji Prasowej „Glob", ul. Złota 4; Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-36.

B — 48151 Druk. Sp. Wyd. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

Na Janosikowym szlaku (II)

Kasztel we Frydmanie

(OD NASZEGO SPECJALNEGO WYSŁANNIKA)

Frydman na Spiszu, w lutym.

Tego dnia padał na Spiszu śnieg, cieniutką warstwą pokrywając zoraną ziemię zieleniejącą oziminę i błotniste drogi. Śnieg topniał szybko, tak jak gdyby spadł nie w lutym, a któregoś z chłodnych dni listopadowych.

Od południa, od Tatr szły niskie, ciężkie chmury, pędzone wiatrem. W gęstym śniegu zacierały się niemal zupełnie kontury gór, nie było widać nawet drogi, która tuż za obejściem Antka Kawy skręcała łagodnie w dół, w szeroką, zasnutą mgłą dolinę.

— Tą drogą jedzie się na Kacwin, a jak potem skręcicie na prawo, to i do Jurgowa się dojedzie. A do Łapszy nie przejedzie. Nie da rady. Dopiero jak mróz weźmie i śniegu więcej napada...

Antek Kawa, gazda we Frydmanie zanurzył ręce jeszcze głębiej w kieszenie sukiennych, czerwono wyszywanych portek.

— Zimno, wicie. A bydzie jeszcze zimniej — dodał, ze znawstwem spoglądając na szare niebo. — Ino wiatr się okręci, a od Słowacji wiać zacznie...

Ładnie i czysto mówi Antek Kawa po polsku. Ładniej i czyściej, niż zakopiańscy czy nowotarscy górale. Ale Antkowe dzieci chodzą do Słowackiej szkoły i Antek, zapytany o swą narodowość, mówi jasno i wyraźnie — „Słowok jestem".

Problem Anusi

Ale Anusia, Antkowa najstarsza, z szerokim uśmiechem, rozjaśniającym nieładną, pucułowatą, trochę mongolską buzię — typowa „spiska" mówią o niej — zwierza się, że bardzo, a bardzo chciałaby pojechać do Warszawy. W Krakowie już była, z wycieczką, którą kursy urządziły. Anusia nie wie tak zupełnie, jak to jest z jej narodowością. Dla wszelkiej pewności mówi — „spiska jestem".

Problemy narodowościowe Spisza to problemy każdej ziemi pogranicznej, na której przez setki lat mieszały się wpływy polityczne, zmieniały rządy i królowie.

Spisz, ongi węgierski Szepes, to dawny węgierski komitat, położony na pograniczu polskim.

W szerokiej dolinie, na stoczach Beskidu i wysokich Tatr. w dorzeczu kamienistego Popradu. Wagu i Hernadu, krzyżowało się już w średniowieczu osadnictwo polskie, węgierskie i słowackie, przybywałe aż z Saksonii i Niemiec.

A w roku 1412 Zygmunt Luksemburczyk zastawił za ileś tam kup groszy czeskich trzynaście miast spiskich Polsce. Przyłączone miasta spiskie przez kilka wieków należały do Polski, tworząc starostwo spiskie, omal że dziedziczne w rodzinie Lubomirskich.

Dopiero w 1769 roku, w przeddzień pierwszego rozbioru Polski, Austriacy zajęli trzynaście miast spiskich. Ten zabór potwierdziły rozbiory i odtąd na Spiszu poszła inspirowana przez Austrię akcja, mająca na celu „zesłowaczenie", względnie „zmadziaryzowanie" ludności, która w przeważnej swej części była ludnością polską.



Dolina Dunajca

Trudno było po stu latach panowania Austrowęgier na Spiszu odróżnić tam Słowaków, Madziarów i Polaków, jak trudno jest oddzielić różnokolorowe ziarnka maku, zsypane do dużego wora. Szczególnie, że różnice pochodzenia nigdy nie wywoływały zbyt ostrych tarć pomiędzy ludźmi, zamieszkującymi szeroką spiską dolinę.

Decyzją Rady Ambasadorów przysądzono Polsce w roku 1920 trzynaście wsi spiskich, w których ludność polska była w zdecydowanej większości. Problem został na razie rozwiązany.

Dopiero Niemcy od roku 1939 rozpoczęli na Spiszu szeroko zakrojoną akcję antypolską, wygrywając momenty propagandowe w postaci dobrych przydziałów, przywilejów dla ludności itp.

Dziś stosunki narodowościowe na Spiszu układają się względnie pomyślnie. Czynne są szkoły słowackie i polskie, nikt nie wywiera na górali z Frydmana, Łapszy czy Jurgowa nacisku. Decyzja o tym, czy czują się Słowakami czy Polakami zależy tylko i wyłącznie od nich samych.

Warsztaty na zameczku

— A w Krakowie jest tak ładnie. Bardzo się nam podobało — mówiła mi Anusia Kawa, kiedy spotkałyśmy się po raz drugi tego dnia na frydmańskim kasztelu.

Anusia i jej serdeczna przyjaciółka, Zofka, podniosły owinięte w kwiaciaste chustki głowy sponad dużego tkackiego warsztatu.

— To będzie kilim — objaśniły z powagą. A na tamtym warsztacie to tkamy samodział. Ładny będzie, prawda?

Już drugi rok szesnaście dziewcząt z Frydmana uczy się tkactwa, kilimkarstwa i trykotarstwa w starym zameczku we Frydmanie. W tym to właśnie średniowiecznym, madziarskim zameczku założyła w zeszłym roku nowotarska spółdzielnia tkackotrykotarska jeden z pierwszych na Spiszu ośrodków szkoleniowo - wytwórczych.

W dużych, świeżo wybielonych izbach, stoi 8 dużych warsztatów tkackich, przy których dziewczęta uczą się tej trudnej i pożytecznej sztuki. Kurs, prowadzony przez spółdzielnię wspólnie z kuratorium szkolnym okręgu krakowskiego nie ogranicza się wyłącznie do nauki fachu, uwzględnia także przedmioty ogólnokształcące. Polskie i słowackie dziewczęta Frydmana, uczą się historii, poznają w ogólnym zarysie literaturę, uczą się wiadomości o Polsce. Nie tylko to — poznają, i to najbardziej bezpośrednio, na własnej skórze zasady pracy spółdzielczej i związane z nią korzyści.

Przyszłość Spisza

Po dwu latach dziewczęta z Frydmana stają się już wykwalifikowanymi chałupniczkami, zrzeszonymi w spółdzielni. Już dziś zarabiają sporo, za rok ich praca będzie ogromnym dodatkowym dochodem dla ubogich rodzin.

Nie tylko we Frydmanie uczą się dziewczęta spółdzielczości. Analogiczne kursy istnieją już w Łapszach, w Rdzawce, w Zaosuchym, i dalej w Kościelisku, Czarnym Dunajcu i Szczawnicy. W ciągu dwu lat swej pracy Spółdz. „Tkacko-trykot." przeszkoliła względnie szkoli jeszcze, około 500 chałupniczek, i zrzesza około 400 członków. W roku 1947 zużyto 8 ton wełny, wyprodukowano ponad 4 tys. m. samodziału i 2 tysiące metrów góralskiego sukna, 40 pięknych kilimów, koronek — wartości 700 tys. złotych i trykotaży, których wartość przekracza 1,600.000 złotych.

Już niedługo ośrodki Spółdzielni obejmą cały Spisz. A kiedy w każdej spiskiej chałupie stanie warsztat tkacki, zmieni się wiele na Spiszu i w podhalańskiej dolinie.

DANUTA SOCHACKA

Wariacowy prospekt Międzynarodowych Targów Poznańskich

Międzynarodowe Targi Poznańskie wydały ostatnio własny prospekt na dobrym papierze i pięknie graficznie rozwiązany. Krótki wstęp obrazuje olbrzymie straty, poniesione przez Polskę w drugiej wojnie światowej i szybkie tempo odbudowy naszego kraju. Naświetlona została również rola Międz. Targ. Pozn., nasze życie gospodarcze i wymiana międzynarodowa. W uzupełnieniu podane są krótkie wiadomości o Poznaniu i Polsce pod względem turystycznym.

Piękne ilustracje odpowiednio dobrane do treści podnoszą wartość informacji.

Prospekt został zredagowany w trzech wersjach (język: francuski, angielski, rosyjski, czeski) i przez to przyczyni się niewątpliwie do spopularyzowania wiedzy o naszych osiągnięciach i naszej turystyce za granicą.

„Żeglarz" Szaniawskiego



Rzeźbiarz (Baczyński Szczepan) i Med (Polakówna Janina) w „Żeglarzu" w teatrze „Comoedia".

Dzieci polskie w Indiach chcą wrócić do kraju

Podajemy następną listę dzieci, przebywających w obozach polskich w Indiach i pragnących wrócić do Polski:

Szostak Danuta lat 15, Świątek Anna lat 17, Bieniasz Helena lat 18, Boguniecka Genowefa lat 18, Bielecka Janina lat 18, Bielecka Barbara lat 11, Bieńkowska Leokadia lat 18, Broniek Władysława lat 19, Broniek Wacław lat 11, Borkowska Danuta lat 10, Bednarczyk Helena lat 14, Bocon Zdzisław lat 17, Bajda Anna lat 18, Cupik Piotr lat 17, Chruścicka Stanisława lat 16, Czajka Michał lat 17, Czajka Ignacy lat 15, Czajka Kazimierz lat 9, Czajka Antonina lat 18, Dereń Władysław lat 15, Dereń Maria lat 20, Dragosz Helena lat 16, Dreja Zofia lat 19, Dreja Janina lat 17, Dreja Stefania lat 14, Griezgraber Jerzy lat 9, Gorzelnik Czesława lat 18 Gąsiorek Helena lat 19, Grzebieniak Józefa lat 19, Grzebieniak Helena lat 16, Jańczyk Romualda lat 20, Jańczyk Maria lat 15, Jańczyk Witold lat 16, Augustyn Jerzy lat 20, Bąk Czesław lat 14, Grzybowski Ryszard lat 17, Główczewski Jerzy lat 7, Sułkowski Tadeusz lat 13. Kocaj Adam lat 10, Koboś Marian lat 11, Kobas Eugeniusz lat 13, Karol Mieczysław lat 10, Marcinkiewicz Roland lat 15, Pucia Józef lat 11, Romanowski Leopold lat 7, Siwiński Zenon lat 11, Simiński Jan lat 9, Zarzycki Jan lat 16, Zarzycki Julian lat 15, Zając Jan lat 17, Augustyn Maria lat 11, Antczak Maria lat 14, Bąk Stanisława lat 19, Bąk Adela lat 19, Bąk Genowefa lat 10, Bełda Helena lat 18, Bilińska Irena lat 16, Grzybowska Helena lat 19, Grabowska Czesława lat 18, Grabowska Helena lat 13, Grabowska Kazimiera lat 16, Grabowska Irena lat 15, Głowaczewska Katarzyna lat 13, Hudyga Czesława lat 9, Hasko Irena lat 10, Jakiełło Janina lat 15, Jakiełło Eugenia lat 14, Karol Urszula lat 19, Karol Janina lat 13, Kocaj Kazimiera lat 8, Lisiewska Cecylia lat 17, Lewszuk Maria lat 21, Lewszuk Antonina lat 17, Laskowska Anna lat 20, Marcinkiewicz Zuzanna lat 19, Mosiewicz Aleksandra lat 19, Ostapiuk Maria lat 16, Pawlak Irena lat 17, Pawlak Aniela lat 12, Płonka Teofila lat 21, Płonka Genowefa lat 17, Płonka Albina lat 15, Płonka Maria lat 11, Potrząsaj Halina lat 20, Potrząsaj Anna lat 18, Potrząsaj Oktawia lat 14, Puk Maria lat 18, Piotrowska Bronisława lat 17, Piotrowska Leokadia lat 11, Pawlikowska Zofia lat 21, Pieniążek Leonia lat 18, Pucia Zofia lat 16, Pucia Katarzyna lat 8, Romanowska Wacława lat 9, Rytlewska Janina lat 15, Rytlewska Jadwiga lat 10, Simińska Irena lat 19, Simińska Irena lat 16, Sulek Anna lat 17, Strelau Jadwiga lat 17.

Osoby zainteresowane w tej sprawie proszone są o zasięganie informacji w Referacie Opieki nad Dziećmi Biura Informacyjnego Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie, przy ul. Piusa XI Nr 24.

Humor zagraniczny



(„The Saturday Evening Post")

Groch o ścianę

Jak odebrać obraz?

Znają chyba wszyscy bajeczkę o rzepce, którą babka hodowała w ogródku. Gdy przyszła ją wyrwać nie mogła dać rady. Wezwała dziadka i razem ciągnęli. Też nic. Wezwali na pomoc psa, później kota, byka, słonia, organistę... Nic.

Mądrość starych bajek polega na częstym ich wcielaniu się w życie. Życie zaś wygląda tak:

Pewien mój znajomy malarz posłał jeszcze w 1939 roku swój obraz do Londynu na jakąś wystawę. Przyszła wojna, przeszła wojna, przeszły trzy lata powojenne, aż tu nagle mój malarz dostaje wiadomość, że jego obraz się zachował i może go odebrać.

Ucieszył się malarz, kiedy mu powiedziano, że musi tylko pisemnie upoważnić Wydział Kultury i Sztuki przy Ambasadzie R. P. w Londynie do odbioru obrazu, a natychmiast go otrzyma z powrotem.

No a później się okazało, że jego podpis na upoważnieniu musi być poświadczony przez rejenta.

A podpis rejenta musi być poświadczony przez prezesa Sądu Okręgowego.

A poświadczenie prezesa Sądu Okręgowego musi być uwierzytelnione przez Ministerstwo Sprawiedliwości.

A uwierzytelnienie Ministerstwa Sprawiedliwości, musi być uprawomocnione przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

A z Ministerstwa Spraw Zagranicznych papier pójdzie do Komisji Dewizowej, z Komisji Dewizowej do Ambasady Brytyjskiej, a z Ambasady Brytyjskiej do „Foreign Office", czyli do brytyjskiego MSZ.

Z „Foreign Office" rozpocznie się droga powrotna: najpierw z powrotem do Ambasady Brytyjskiej w Polsce, z Ambasady Brytyjskiej do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, a z Ministerstwa Spraw Zagranicznych do Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie, która papier przekaże w końcu Wydziałowi Kultury i Sztuki.

A Wydział Kultury i Sztuki będzie mógł rozpocząć starania o rewindykację obrazu...

...Malarz zrezygnował.

STRĄCZEK

Odpowiedzi Redakcji

Konstanty Łupina, p. Turobin, woj. lubelskie. Zwróćcie się do najbliższej spółdzielni rolniczej (powiatowej) lub do Centrali Materiałów Budowlanych w Lublinie.

J. Józefowicz, Warszawa. Lokale, o które pytacie, nie podlegają ochronie lokatorów, wolno od nich pobierać do 100 zł za metr kwadratowy. W razie sporu wysokość komornego ustala sąd.

J. C. Gdynia. Nie zgadzamy się z Waszym zdaniem. Ofiarowanie rybakowi 15 zł. za kilogram dorsza nie pokryje kosztów połowu i sprzętu rybackiego. Należałoby raczej dążyć do zmniejszenia marży zarobkowej instytucji rozprowadzających ryby po kraju.

W. Badowski. Zwróćcie się do Kuratorium Szkolnego ul. Marszałkowska nr. 6 z prośbą o pozwolenie uczęszczania do gimnazjum dla dorosłych pomimo nieukończonych lat 18, zaznaczając, iż musicie pracować na utrzymanie rodziny.

H. Brodewicz. Rypin. Komenda Główna Służby Ochrony Kolei komunikuje, że w Waszej sprawie zostało przeprowadzone dochodzenie. Protokół przekazano Wojskowej Prokuraturze PKP.

Bohaterka filmu szpiegowskiego



Bohaterka filmu „Tajemniczy nieznajomy" — Deborah Kerr była na premierze filmu w Londynie ze swym mężem — lotnikiem (Fot. Engle Lion)

NA EKRANACH STOLICY

Piętnasty program aktualności

Nie jestem zwolennikiem wyświetlania kroniki filmowej w programie aktualności, gdyż publiczność uczęszczająca do „Stylowego" składa się niemal wyłącznie z kinomanów, którzy widzieli już tę samą kronikę raz, a nawet i więcej razy. Dla tego rodzaju kina winna być opracowana kronika specjalna i, jak słychać, odpowiednie projekty są już gotowe.

Po kronice oglądamy zagraniczny film „Promienie Roentgena" skomentowany w sposób przejrzysty przez Instytut Filmowy. Znakomity ten film popularno-naukowy zawiera niezwykle cenne zdjęcia ruchu kości, stawów, przełyku a nawet serca i płuc dokonane na tarczy roentgenowskiej. Wprost sensacyjnie wygląda gra na skrzypcach i na harfie. Film ze wszech miar godny obejrzenia głównie przez lekarzy.

„Przegląd artystyczny" w sumie raczej udany, jest jednak przeraźliwie nieaktualny. Słyszymy m. in.: „W dniu 1 lutego zmarł niespodziewanie znakomity artysta Stanisław Grolicki". Pierwszego lutego — owszem — ale UBIEGŁEGO ROKU! Nie wolno takiego dodatku wyświetlać w lutym b. r. bez zmiany komentarza..

Ostatni film, to słynna amerykańska kreskówka barwna: „Taniec Ziela" Rudolfa Isinga, nagrodzona przez Akademię Filmową w Hollywood jako najlepszy film rysunkowy barwny 1944 r. Jest to znakomita suita poetyczna, wyborna w rysunku, pomysłowa w kompozycji i doskonała w barwie. Warto też zwrócić uwagę na piękną muzykę znakomicie zsynchronizowaną z obrazem.

LEON BUKOWIECKI

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 3):
Czwartek — g. 18 „Cyd".
Piątek — g. 18 „Cyd".
Sobota — g. 12 (dla szkół) „Hamlet"; g. 18 „Penelopa".
Niedziela — g. 14 „Pan inspektor przyszedł", godz. 18 „Cyd".

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 3): dziś premiera godz. 18.15 „Noce gniewu".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 18.30 „Maria Stuart" z Gorczyńską i Żabczyńskim w rolach gł.

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19 „Chory z urojenia".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): godz. 19 „Żabusia".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 18.30 „Słomkowy kapelusz".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 21): godz. 19 „Świerszcz za kominem".

TEATR „MINIATURY" (Marszałkowska 69): godz. 19 „Mąż i żona".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2): godz. 19 „Żeglarz".

TEATR DZIECI WARSZAWY (ul. Karowa): nieczynny.

SALA YMCA (ul. Konopnickiej 6): godz. 19 „Duby smalone".

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): godz. 17.15 i 19.15 rewia „Zjazd gwiazd".

TEATR „GULIWER" (Królewska 13): godz. 12 „Guliwer w krainie Liliputów" — przedstawienie zamknięte dla szkół.

ZMIANA REPERTUARU W TEATRZE POLSKIM

Z powodu choroby artysty p. M. Mileckiego, grana będzie w czwartek 26 bm. zamiast „Hamleta" tragedia St. Wyspiańskiego „Cyd".

S. SZPINALSKI ZAMIAST ANNIE D'ARCO W FILHARMONII

Zapowiedziany w piątek 27 bm. występ znakomitej pianistki francuskiej Annie d'Arco nie odbędzie się, gdyż artystka w ostatniej chwili dała znać, że przyjechać nie może.

Filharmonia Warszawska przygotowała jednak na 27 bm. występ polskiego pianisty Stanisława Szpinalskiego, który wrócił niedawno z Ameryki, gdzie w ciągu pół roku koncertował w różnych miastach Stanów Zjednoczonych i Kanady, odnosząc olbrzymie sukcesy. Będzie to — po powrocie z tournee artystycznego — pierwszy występ tego świetnego pianisty w Warszawie.

Program koncertu piątkowego obejmuje: Noc na Łysej Górze — Mussorgskiego, Koncert fortepianowy Es-dur — Beethovena w wykonaniu Szpinalskiego z towarzyszeniem orkiestry oraz Tańce z Galanty — Kodaly'ego.

Bilety kupione na występ Annie d'Arco są ważne.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Podejrzenie" pocz. seansów: 13, 15, 17, 21 (dla Zw. Zaw.) 19.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Syrena): początek godz. 13 (w święta i niedzielę) godz. 11. Program nr 14.
Wstęp — 35 zł.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o g. 11. Nowy program aktualności nr 15.

„PALLADIUM" (Złota 7/9): „Dwaj panowie „F"". Początek seansów godz.: 12.10, 14.30, 19.10, 21.30; dla Zw. Zaw. — godz. 16.50.

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Mężczyźni w jej życiu".

„SYRENA" (Inżynierska 2): „As wywiadu". Pocz. 15, 17, 19, 21.

„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Tajemniczy nieznajomy".

„TĘCZA" (Suzina 4): „Pepita Jimenez"

RADIO

PIĄTEK, 27 LUTEGO

Warszawa I

6.00 Sygnał; 6.15 Wiadomości poranne; 8.35 „Szalona" J. Ig. Kraszewskiego; 9.00 Aud. dla szkół; 12.00 Wiadomości; 12.13 „Z mikrofonem po kraju"; 12.25 Utwory skrzypcowe; 12.50 „Ogrody przy domach" pog.; 13.05 „Z naszych stron"; 13.40 Aud. Min. Oświaty; 14.00 Koncert solistów; 14.30 Muzyka; 14.52 Muz. z płyt; 15.40 Koncert życzeń; 16.00 Dzien. popoł.; 16.25 Pogad.; 16.30 Aud. dla chorych; 16.45 Aud. dla młodzieży; 17.00 RUL Rozwój polskiej myśli demokratycznej"; 18.00 Pogadanka; 18.10 „Mozaika muz."; 18.45 „Szalona" J. Ig. Kraszewskiego; 19.15 Koncert symf.; 21.30 „Bułgaria przemawia do Polski"; 22.00 Muz. Ravela z płyt; 22.55 Muz. z płyt; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.30 Hymn.

Warszawa II

16.35 Muzyka; 17.00 Koncert dla przodowników; 17.45 Utwory skrzypcowe; 18.00 Dzien. popołudniowy; 18.25 „O niedźwiedziach" pog.; 18.35 Koncert; 19.00 Lekcja jęz. rosyjsk.; 19.15 „Szwedzka zapałka" słuchowisko; 20.00 Dziennik wieczorny; 20.50 Muz. taneczna.

Nowy lokal Cechu Fotografów

Odbyło się ostatnio poświęcenie odbudowanego z dobrowolnych składek członków i sympatyków nowego lokalu Cechu Fotografów m. st. Warszawy, przy ul Zgoda 3/10.

W lokalu tym w dniach najbliższych rozpoczną się wykłady II go Kursu Dokształcającego dla fotografów